Cena 2 zł

Głos Wielkopolski

Rok II | Poznań, niedziela 20 stycznia 1946 r. | Nr 19 323

Sprawy ludnościowe Ziemi Lubuskiej

Pionierstwo administracyjne i gospodarcze na Ziemiach Odzyskanych weszło w stadium normalizacji, rokującej dobre nadzieje na przyszłość. Ludzie, osiedleni na zachodzie, po przejściowym okresie zniechęcenia i niepewności „wpracowali" się i odkryli w nowych warunkach szerokie możliwości. Administracja, w oparciu o zwiększone kredyty, działa sprawniej i może sobie pozwolić na zatrudnienie dostatecznej ilości odpowiednich pracowników. Wreszcie prywatna inicjatywa gospodarcza, bazując na koniunkturze budowy i w warunkach zwiększonego bezpieczeństwa, posiada wszelkie dane do szybkiego rozwoju.

Najważniejszym problemem Ziem Zachodnich po przełamaniu wstępnych trudności natury formalnej i technicznej, jest kwestia repolonizacji odzyskanych terenów. Przyznać trzeba, że gdy chodzi o Ziemię Lubuską, jest to zagadnienie trudne. O ile bowiem ziemie Górnego i Dolnego Śląska oraz Pomorze Mazurskie nigdy łączności kulturalnej z Polską nie straciły, o ile Pomorze Szczecińskie, powierzchownie zgermanizowane, zachowało właściwości psychiczne, obrzędy, zwyczaje, a nawet kulturę duchową i materialną słowiańską — to zagadnienie narodowościowe na Ziemi Lubuskiej przedstawia się z gruntu inaczej.

Ludność polska, która tu niegdyś mieszkała, została przez Marcinę Brandenburską wyniszczona, częściowo nawet wycięta w pień, w okresach dwukrotnego zdobywania tych ziem. Ludność niemiecka została nasiedlona drogą kolonizacji z Westfalii i Niederlandów.

Jedynie dawne pogranicze, stanowiące do wielkiej wojny część Księstwa Poznańskiego i odstąpione Niemcom na mocy traktatu pokojowego, posiada znaczny odsetek ludności polskiej, bądź polskiej, której germanizacja jest zupełnie świeżej daty. Należy tu przede wszystkim Ziemia Babimojska, stanowiąca część dawnego powiatu babimojskiego z siedzibą w Wolsztynie. Dawne granice administracyjne tego powiatu zostały przywrócone drogą dekretu jeszcze w kwietniu ub. r. Ludność pochodzenia polskiego, znalazłszy się w obcie naszej administracji i szkolnictwa szybko się repolonizuje. Dla dzieci i młodzieży, nie mówiącej po polsku, prowadzi się równolegle do klas szkolnych naukę języka polskiego. W tych warunkach całkowite odniemczenie powiatu jest kwestią już nie lat, a najbliższych miesięcy.

Istotne części Wielkopolski, odcięte od niej przez Traktat Wersalski, stanowią również miasta powiatowe Międzyrzecz i Skwierzyna wraz z przyległym terytorium.

Polska polityka ludnościowa na Ziemi Lubuskiej zakłada, że za wyjątkiem pasa nadgranicznego, ludność autochtoniczna jest pochodzenia niemieckiego i musi ziemie te opuścić. Na miejsce Niemców osiedleni zostaną: zdemobilizowani żołnierze z rodzinami (powiaty: Gubin, Krosno, Słubice i Sulęcin), repatrianci ze Związku i osadnicy z miast zniszczonych, jak Warszawa, oraz z przeludnionych powiatów.

Ze względu na różnice w jakości gleby i znacznie wyższy poziom kultury rolnej, zachodziła zasadnicza obawa, że repatrianci, znalazłszy się w nowych warunkach, tym trudniejszych, że pozbawionych z brakiem w inwentarzu i niedostatkiem sił roboczych, nie osiągną przeciętnej wydajności. Aby temu do pewnego stopnia zaradzić, przyjęto na zasadę osiedlanie wsi ludnością mieszaną. W ten sposób w sąsiedztwie repatriantów ze wschodnich ziem Polski znajdą się mieszkańcy województw centralnych i zachodnich, którzy będą mogli służyć fachową pomocą i przykładem. Duże i wdzięczne pole pracy otwiera się również dla inspektorów gminnych szkół rolniczych oraz zarządców państwowych ośrodków rolnych.

Jeżeli dzisiaj mówi się powszechnie o tym, że Ziemia Lubuska stanowi tereny przede wszystkim przemysłowe, a w mniejszym stopniu rolnicze, to nie należy zapominać, że w warunkach jakie zaistniały na skutek zniszczeń wojennych w pierwszym rzędzie wskutek zrujnowania transportu, idealnym terenem gospodarczym będzie obszar o wytwórczości mieszanej: rolniczo-przemysłowej. Problem aprowizacji miast i ośrodków przemysłowych będzie o tyle lżejszy, o ile w pobliżu znajdą się w dostatecznej ilości gospodarstwa rolne, zdolne wyżywić ludność nierolniczą swoich powiatów. Właśnie na Ziemi Lubuskiej dzięki jej strukturze agrarno-przemysłowej chłop i robotnik, jako wytwórcy produktów wymiennych, idealnie się uzupełniają i mają możność zaspokoić wzajemnie swoje potrzeby, nie obciążając transportu i nie zwiększając kosztów produkcji.

W tym stanie rzeczy zjawiskiem wysoce pozytywnym jest osiedlanie Ziemi Lubuskiej ludnością zarówno miejską jak i wiejską w takim stosunku, aby jej funkcje gospodarcze mogły się uzupełniać. Przyznać trzeba, że polityka osiedleńcza na tym terenie, mimo sporadycznych słusznych zażaleń, pracuje konsekwentnie i na długą metę.

Skoncentrowanie zagadnień Ziemi Lubuskiej w Wydziale Ziemi Lubuskiej przy Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim ułatwia operowanie problemem jako całością i daje możność szybkiej i bezpośredniej interwencji w każdym wypadku, gdzie zachodzi tego potrzeba. Dodatnie wyniki reorganizacji nie kazały na siebie czekać i dzisiaj już stwierdza się ponad wszelką wątpliwość, że tak stan bezpieczeństwa jak i aprowizacji uległy znacznej poprawie. Przez poddanie działalności Państwowego Urzędu Repatriacyjnego jednolitemu kierownictwu, osiągnięto usprawnienie pracy i konsekwencję w polityce osiedleńczej.

Województwo poznańskie, lokując nadwyżki ludnościowe w swoich nowoprzyłączonych powiatach zachodnich, pracuje z myślą o przyszłości, a wiara w rentowność inwestycyj, dokonanych na Ziemi Lubuskiej, opiera się na zdrowej kalkulacji gospodarczej. Rozwój Ziemi Lubuskiej — to bezpieczeństwo i dobrobyt województwa poznańskiego i Polski.

Złowroga kreatura Hitlera

(Obsługa własna „Czytelnika")

Korespondencję tę napisał specjalnie dla prasy polskiej wybitny dziennikarz amerykański, korespondent International News Service — Waagenaar.

Norymberga w styczniu

Coraz wyraźniej występuje obłuda oskarżonych w procesie norymberskim. Mimo, że wszystkie złe instynkty są tutaj reprezentowane, oskarżeni starają się wmówić opinii światowej, że nie są odpowiedzialni za wszystkie haniebne czyny, które popełniali w ciągu piętnastu lat. Ostatnio nawet jeden z nich stara się przybrać postawę męczennika.

Hans Frank, jeden z najbardziej destrukcyjnych geniuszów na przestrzeni wielu pokoleń, w autobiografii, pisanej w samotności ostatnich kilku miesięcy, opisuje swoje życie w sposób, który przedstawia go jako najbardziej aktywnego przeciwnika wszystkiego, co czynił Hitler.

Frank, który w ciągu pięciu lat był absolutnym władcą terytorium polskiego, rządzonego przez Niemcy, pisze historię życia, która przypadłaby szczególnie do smaku duchowi Goebbelsa dzięki mistrzowskiemu obchodzeniu prawdy.

Mając za sobą przeszłość, na której wspomnienie każdego Polaka przejmuje zgroza — Frank opisuje w swojej autobiografii szczęśliwe życie rodzinne, „niebiańskie wzruszenia" gdy po raz pierwszy ujrzał swoją żonę — ale zapomina o wszystkich okrucieństwach, które popełnił w Polsce. Notuje skwapliwie adresy wszystkich domów, w których on i jego rodzina kiedykolwiek mieszkali — lecz pomija szczegóły o niewolnikach, których dostarczał niemieckim fabrykom, stale potrzebującym ludzi do pracy.

Frank zaznacza jedynie — jak gdyby to było zupełnie nieważnym wydarzeniem w jego życiu, że były czynione w Polsce pewne posunięcia, które rzuciły cień na Hitlera i jego zwolenników.

Po stwierdzeniu tego faktu Frank pisze, że później „powie jeszcze coś o tym, gdyż nie boi się podawania szczegółów". Jednakże, aż do końca tej autobiografii, pisanej po dzień 30 października 1945 r., nie ma dalszych wzmianek o którymś z tych wydarzeń. Opisuje jedynie ludzi, których znał starannie podając nazwiska tylko takich osobistości, których reputacja nie jest zbrukana przynależnością do partii.

„Jeżeli chodzi o moją pracę jako gubernatora generalnego Polski — mówi Frank — wiem, że Bóg czyta w moim sercu i wie, że cierpiałem każdym nerwem z powodu walki o władzę SS-manów i policji niemieckiej. Ani jedni, ani drudzy nie byli pod moją kontrolą i odbierali rozkazy działania przeciwko Polakom i Żydom wprost od Adolfa Hitlera, z pominięciem mojej osoby i moich cywilnych urzędników".

Po tym znów jest przytoczone to samo zdanie, które się ciągle w autobiografii Franka powtarza:

„Później powiem więcej o tym" — ale to „później" — tak, jak to już poprzednio zaznaczyliśmy — nigdy nie następuje.

Frank dochodzi do szczytu swojego zakłamania gdy opisuje, że jego stanowisko w Krakowie, który był siedzibą jego rządu, służyło jedynie Hitlerowi dla „nadużycia jego słabego charakteru".

Jak doszedł Frank do tego, by uznać, że ma słaby charakter, pozostanie dla nas zawsze tą tajemnicą. Można się jedynie domyślać dlaczego to uczynił.

„Wszystkie mowy, które wygłosiłem i rozkazy, które dawałem podczas mojego pobytu w Polsce, były jedynie powodowane koniecznością, podyktowaną przez wojnę" pisze Frank. „Miały one jedynie na celu przeciwdziałanie występnym czynom".

W międzyczasie około trzech i pół miliona Żydów wysłano z jego terytorium do komór gazowych w Treblince, Majdanku i Oświęcimiu, w towarzystwie paru milionów Polaków i innych.

„Musiałem żyć w Krakowie i służyć moim nazwiskiem wobec świata. To było wszystko i dlatego też nie pozwolono mi podać się do dymisji. Przysięgam, że to jest prawda, tak mi dopomóż Bóg".

Potem Frank zwraca się znów do przyszłych historyków, po prostu, prosząc ich, by oczyścili go od jakiejkolwiek winy. Twierdzi, że będzie im łatwo stwierdzić prawdę, całą prawdę i tylko prawdę, jeżeli będą łaskawi przeczytać jego artykuły, pisane w tym czasie.

„Byłem jedynym prawdziwym przeciwstawieniem Hitlera, Himmlera i Bormana podczas wszystkich tych lat ich władzy, gdyż było to moją misją jako człowieka" — pisze on pod koniec swojej autobiografii.

Tu znów staje się sentymentalny i zaczyna rozważać, co by się stało, gdyby Hitler postępował inaczej. Frank stara się wyobrazić siebie jako obrońcę prawa i porządku, może dla tego, że był ministrem sprawiedliwości w Bawarii aż do chwili, gdy ten rzekomo niepodległy rząd został pochłonięty przez Hitlera.

„Ile nieszczęścia Adolf Hitler mógłby oszczędzić samemu sobie i swojemu narodowi" — pisze Frank — „gdyby nie stracił szacunku dla prawa. Ta omyłka była jednym z najważniejszych powodów jego klęski".

I po tym stwierdzeniu Frank zaczyna naprawdę kłamać gdy dodaje:

„...byłem za słaby, bym mógł mu się przeciwstawić sam jeden".

Wydaje się, że Frank stracił wszelki podziw dla swoich towarzyszy, tak samo oskarżonych jak i on nazywa ich „złowrogimi kreaturami Hitlera".

Gdy w r. 1934 te „złowrogie kreatury" przenosza go z Bawarii do Berlina, Frank uważa, że nie jest jeszcze tak źle.

„Opuściłem moją placówkę w Bawarii pełen nadziei" — notuje w swojej autobiografii — „jeszcze raz jasne słońce świeciło nad Niemcami".

Co Frank właściwie chce dowieść w swojej ostatniej pracy literackiej, pozostaje niewyjaśnione.

Oczywiście koniec jego życia mógłby być inny, gdyby przyjął zasady jednego z tych ludzi, na których „przyjaźń" się powołuje i w których przyjaźni" stara się znaleźć wytłumaczenie dla samego siebie.

Jedną z ostatnich osobistości, o których wspomina w swojej autobiografii jest Oswald Spengler, znany filozof niemiecki. Frank opisuje swoje spotkanie z nim w 1934 r. w domu dr. Putzi Hanfgengla, błazna wczesnej epoki nazizmu.

Spengler określił Hitlera jako „negatywnego geniusza destrukcji" i Frank opowiada nam, że filozof jasno przewidywał koniec Hitlera po wpędzeniu przezeń Europy w beznadziejną wojnę światową.

„Muszę stwierdzić, że wszystko co mi powiedział ten człowiek o Adolfie Hitlerze, głęboko wryło się w moją duszę — mówi Frank — byłem wstrząśnięty".

„Hitler nienawidził Spenglera" — dodaje Frank „i gdy w 1936 r. filozof nagle umarł, było wielu mających różne podejrzenia co do powodów jego zniknięcia".

Hans Frank może odgrywać rolę niewinnej ofiary w swej autobiografii. Jego zapowiedź, że później nam powie więcej o strasznych wydarzeniach podczas jego „królowania", jest wielce obiecująca.

Ale lepiej byłoby, gdyby Hans Frank pospieszył się trochę. Jego dni są policzone w stopniu większym niż na to liczy w swym zakłamaniu.

Sam Waagenaar

Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego

Warszawa (obsł. wł.) Wczoraj przed południem w sali K. R. N., rozpoczął swe obrady Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego. Obrady zagaił prezes — wicepremier Mikołajczyk, witając Prezydenta Bieruta, Marszałka Żymierskiego, Premiera Osóbkę-Morawskiego, członków rządu, gości i delegatów. Wicepremier Mikołajczyk oddał hołd pamięci zamordowanych i zmarłych w czasie okupacji członków Stronnictwa, a w szczególności zmarłemu prezesowi śp. Witosowi.

W dalszym ciągu obrad przewodniczący kongresu poprosił Prezydenta Bieruta o zabranie głosu. Po przemówieniu Prezydenta, złożył kongresowi życzenia w imieniu Wojska Polskiego Marszałek Żymierski: w imieniu Rządu Jedności Narodowej przemawiał Premier Osóbka-Morawski. Następnie życzenia składali przedstawiciele partii politycznych: w imieniu PPR przemawiał wicepremier Gomółka, w imieniu PPS — generalny sekretarz partii — ob. Cyrankiewicz, w imieniu Stronnictwa Demokratycznego — min. Rumiński, w imieniu Stronnictwa Ludowego — ob. Podedworny, w imieniu Stronnictwa Pracy — Popiel.

Po przyjęciu regulaminu obrad, wicepremier Mikołajczyk wygłosił referat.

Z obrad parlamentu świata

Przemówienie przedstawiciela ZSRR

Londyn (obsł. wł.) Wszystkie narody wielkie i małe są zainteresowane ustanowieniem trwałego pokoju i uniemożliwieniem ponownej agresji. Pełniący obowiązki szefa delegacji radzieckiej ambasador Gromyko w przemówieniu wygłoszonym w piątek rano na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych oświadczył m. in.: „Pierwsza sesja generalnego zgromadzenia ONZ jest pierwszym etapem na drodze ku pokojowi i bezpieczeństwu. Jest ona logicznym rozwinięciem idei zawartej w deklaracji 4 mocarstw na konferencji moskiewskiej, która wyraziła konieczność utworzenia międzynarodowej organizacji, mającej na celu utrzymanie pokoju i zapewnienie bezpieczeństwa. Sesja obecna jest [illegible] punkt wyjścia w celu zrealizowania karty Narodów Zjednoczonych, uchwalonej na konferencji w San Francisco. Jak wiadomo twórcami ONZ są trzej najwybitniejsi mężowie stanu naszych czasów, Generalissimus Stalin, zgasły prezydent Roosevelt i Winston Churchill. Po konferencji moskiewskiej w r. 1943 i konferencji w Dumbarton Oak wszystkie narody zjednoczone przyjęły udział w tworzeniu organizacji. Cała praca została dokonana w atmosferze współpracy pomiędzy demokratycznymi narodami, zarówno małymi jak dużymi, pomimo trudności, które trzeba było przezwyciężyć przy [illegible] Karty Narodów Zjednoczonych. Konferencja w San Francisco, realizując tę kartę, dokonała dzieła o historycznym znaczeniu. Delegacja radziecka niejednokrotnie zaznaczała na konferencji w San Francisco, że powodzenie nowej organizacji zależeć będzie od tego, do jakiego stopnia skorzysta ona z doświadczeń współpracy pomiędzy krajami demokratycznymi w czasie wojny oraz od tego, w jakim stopniu w przyszłości zostanie zrealizowana prawdziwa współpraca pomiędzy wszystkimi narodami, należącymi do organizacji. Wszystkie narody, wielkie i małe zainteresowane są w zapewnieniu pokoju i niedopuszczeniu do powtórzenia się agresji. Pod tym względem interesy wszystkich są zgodne. Wysiłki, zmierzające do przeciwstawienia wielkich państw małym nie mogą liczyć na życzliwe przyjęcie w ONZ, ponieważ ta organizacja ma za zadanie ochronę wszystkich państw miłujących pokój, zarówno dużych jak małych. W chwili obecnej został już utworzony organ, na którym spoczywa najważniejszy obowiązek utrzymania pokoju. Mianowicie Rada Bezpieczeństwa. Delegacja radziecka wyraża nadzieję, że działalność Rady Bezpieczeństwa od samego początku będzie owocna, skuteczna i zdołać będzie do urzeczywistnienia celów zadań organizacji.

Przybycie zast. komisarza ludowego spraw zagr. ZSRR Wyszyńskiego do Londynu

Według wiadomości podanej przez radio brytyjskie zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński przybył do Londynu.

Sprawa Persji na zgromadzeniu O.N.Z.

Londyn (PAP). Szef delegacji perskiej na zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, ambasador Tagnizadeh zwrócił się do sekretarza Komitetu Wykonawczego ONZ Jobba, z którym omawiał kwestię oficjalnego poruszenia sprawy perskiej w czasie obecnej sesji zgromadzenia Narodów Zjednoczonych. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, czy sprawa ta miałaby znaleźć się na porządku dziennym zgromadzenia, czy też Rady Bezpieczeństwa.

Sprawa Hiszpanii

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że w kuluarach generalnego zgromadzenia ONZ krążyła wiadomość, że w ciągu najbliższych dni sprawa hiszpańska będzie przedłożona komisji ogólnej. Należy oczekiwać, że republikański rząd na emigracji, na czele którego stoi dr Giral zwróci się do ONZ z prośbą o przyjęcie do grona Narodów Zjednoczonych.

Projekt armii międzynarodowej

Londyn (obsł. wł.) Agencja Reutera donosi, że brytyjski projekt utworzenia międzynarodowej armii dla ochrony pokoju, przewiduje stosunkowo nieliczną grupę ludzi doskonale wyćwiczonych i umundurowanych. Projekt zostanie przedstawiony komisji sztabowej, która prawdopodobnie zbierze się w przyszłym tygodniu w Londynie.

Pogrzeb śp. Feliksa Nowowiejskiego
odbędzie się na koszt Państwa

(s) Zgon śp. Feliksa Nowowiejskiego odbił się szerokim echem w kraju i za granicą. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, w godzinach przedpołudniowych z kościoła farnego poprzez Stary Rynek, ulicą Paderewskiego, alejami Marcinkowskiego, ul. Pocztową, pl. Wielkopolskim i ul. Działową na Skałkę poznańską do kościoła św. Wojciecha w Poznaniu, gdzie złożone zostaną doczesne szczątki kompozytora „Roty" obok trumny autora hymnu narodowego — Józefa Wybickiego. Karola Marcinkowskiego, Niegolewskiego, gen. Kosińskiego i inych zasłużonych Wielkopolan. Będzie to jedyna swego rodzaju manifestacja żałobna społeczeństwa polskiego dla wielkiego muzyka i patrjoty, odznaczonego wstęgą „Polonia restituta" oraz szeregiem krajowych i zagranicznych nagród muzycznych. Przebieg uroczystości utrwalony zostanie na płytach i na taśmie filmowej. Wyłoniony ścisły Komitet Organizacyjny, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich czołowych organizacyj, partyj i instytucyj społecznych z ob. Nowakowskim, jako przewodnikiem pogrzebu na czele — ustali w dniu dzisiejszym bliższe szczegóły wtorkowych uroczystości, które wspólnie z apelem zespołów muzycznych i śpiewaczych zostaną opublikowane.

W dniu pogrzebu będzie zawieszone normalne przedstawienie w operze poznańskiej, które wyjątkowo przesunie się na poniedziałek, 21 bm. Specjalna akademia żałobna poświęcona twórczości śp. Feliksa Nowowiejskiego odbędzie się w następną niedzielę z udziałem orkiestry, chórów i solistów opery poznańskiej. Rozgłośnia poznańska nada specjalny program w skali ogólnopolskiej w dniu pogrzebu, wzywając równocześnie wszystkie lokale rozrywkowe do wstrzymania na ten dzień wszelkich imprez nielicujących z powagą chwili.

We wtorek, dnia 22 bm., o godz. 8.30 nastąpi na pl. Kolegiackim zbiórka wszystkich delegacyj i organizacyj biorących udział w pogrzebie. Równocześnie wzywa się wszystkie organizacje pragnące uczestniczyć w pogrzebie do uprzedniego zgłoszenia się w ciągu poniedziałku w Wojewódzkim Wydziale Kultury i Sztuki, pokój 209.

Z ramienia Rządu i Ministerstwa Kultury i Sztuki weźmie udział w pogrzebie naczelnik Departamentu Kultury i Sztuki dyr. Bolesław Drobner. W najbliższym czasie zostanie jedna z ulic m. Poznania nazwana imieniem Feliksa Nowowiejskiego oraz stworzone specjalne stypendium miejskie Jego imienia dla kształcącej się muzycznie młodzieży.

Polska i ZSRR „wzorem dla Zachodu"

Paryż (PAP). Francuski Min. Spraw Zagranicznych Georges Bidault przemawiając przed zgromadzeniem konstytucyjnym oświadczył, że wita on z radością poparcie Zw. Radzieckiego w przeciwstawieniu się przez Francję centralizacji Niemiec i nazwał sojuszniczą okupację we wschodnich Niemczech „wzorem dla zachodu". Wyjaśnił on jednak, że rząd nie będzie brał pod uwagę jednostronnej akcji, przy czym stwierdził: „nie możemy zająć obecnie nieprzejednanego stanowiska, które mogłoby po tym sparaliżować naszą działalność. Muszą być podjęte pewne środki na zachodzie, lecz szczegóły zostaną opracowane po odbyciu rozmów międzynarodowych. Nie ma powodu, dla którego okrojenie Niemiec na wschodzie nie miałoby stać się wzorem dla zachodu. Dlaczegoż rozwiązanie zastosowane przez naszych radzieckich i polskich sojuszników nie miałoby nas zainteresować". Bidault zażądał nie tylko międzynarodowej kontroli gospodarczej dla Zagłębia Ruhry, lecz również stworzenia „politycznej jednostki niezależnej od Niemiec". Co się tyczy Zagłębia Saary Bidault zażądał kopalń węglowych dla Francji oraz okupacji tych terenów przez wojska francuskie.

Polacy w służbie amerykańskiej

Norymberga (PAP). Władze amerykańskie podały do wiadomości, że obecnie zatrudnionych jest w amerykańskiej strefie okupacyjnej około 30.000 Polaków. Podając to wyjaśnienie, władze okupacyjne uważały za stosowne dodać, że Polacy w tej chwili wykonują te czynności, które normalnie należeć powinny do żołnierzy amerykańskich. Z powodu akcji demobilizacyjnej, Polacy są bardzo Amerykanom pomocni w wykonywaniu dodatkowych funkcji. Polacy zatrudnieni są w służbie wartowniczej oraz strażniczej. Na terenie 3 armii amerykańskiej utworzono 36 kompanii wartowniczych, na terenie 7 armii zaś 58 kompanii. W samej głównej kwaterze USA pracuje 1.400 Polaków oraz 200 Polek. Amerykanie podkreślają jednak, że ich kontrakty nie wykluczają powrotu do domu w każdej chwili.

Konferencja min. spraw zagr. Wielkiej Piątki

Londyn (PAP). Brytyjskie Ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że dnia 18 stycznia rozpoczęły się obrady stałej konferencji min. spraw zagranicznych wielkich mocarstw w Lancaster Haus. Wobec tego, że min. spraw zagranicznych brali udział w pracach ONZ, obecni byli ich zastępcy, którzy omówili postanowienia konferencji moskiewskiej.

Londyn (obsł. wł.). Zastępcy ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw rozpoczęli w dniu wczorajszym w Londynie prace przygotowawcze nad traktatem pokojowym z Włochami. Włoski traktat pokojowy ułożony zostanie przez zastępców ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii, Zw. Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Francji. Traktaty pokojowe z Węgrami, Bułgarią i Jugosławią zredagowane zostaną przez zastępców ministrów spraw zagr. Wielkiej Brytanii, Zw. Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Traktat pokojowy z Finlandią zredagowany zostanie przez zastępców ministrów spraw zagr. Wielkiej Brytanii i Zw. Radzieckiego. Przygotowane teksty traktatów pokojowych przedłożone zostaną na konferencji pokojowej, w której wezmą udział przedstawiciele 21 państw sprzymierzonych. Konferencja ta ma się odbyć w Paryżu w ciągu maja.

Wyrok w procesie norymberskim 5 czerwca

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Norymbergi, iż według przewidywań prawników brytyjskich proces przeciwko głównym przestępcom wojennym potrwa jeszcze przeszło 4 miesiące. Wyrok zostanie prawdopodobnie ogłoszony 5 czerwca.

Zasadnicze rozmowy z Anglią w sprawie wojsk polskich

Londyn (PAP). Jak donosi prasa angielska w Foreign Office została wręczona nota w imieniu Rządu R. P. dotycząca wojsk polskich i sprawy ich powrotu do kraju. W nocie tej rząd polski raz jeszcze sprecyzował swoje stanowisko.

Chodzi o przyjęcie przez Polskę dowództwa nad armią, przebywającą w W. Brytanii. Według wiadomości obiegających na ten temat kuluary zgromadzenia Narodów Zjednoczonych i wśród przedstawicieli prasy światowej, sprawa ta powinna być pomyślnie załatwiona według życzeń polskiego Rządu Jedności Narodowej.

Konferencja z ministrem Byrnesem

Londyn (PAP). Sekretarz stanu USA Byrnes przyjął w Londynie na dłuższej rozmowie ministrów Wincentego Rzymowskiego i Zygmunta Modzelewskiego oraz ambasadora R. P. w Londynie Henryka Strasburgera. Rozmowa dotyczyła stosunków polsko-amerykańskich i utrzymana była w serdecznym tonie.

Turcja i ZSRR na zgromadzeniu ONZ

Londyn (PAP). Turecki Min. Spraw Zagranicznych, Hassan Pasza, szef delegacji tureckiej na zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych oświadczył, że Turcja nie wysuwa sprawy swoich stosunków ze Zw. Radzieckim w czasie obecnej sesji Narodów Zjednoczonych. Min. Hassan, Pasza powiedział, w chwili obecnej nie istnieje żadna kwestia, która mogłaby być załatwiona przez organizację Narodów Zjednoczonych. Zw. Radziecki nie wysunął żadnych żądań w sprawie zmian terytorialnych.

Prusy wydzielone od Niemiec?

Berlin (ZAP). Agencja A. D. J. podaje, że Prusy zostaną podzielone na szereg państewek autonomicznych dostatecznie drobnych, by kraj ten nie mógł już na nowo stanowić niebezpieczeństwa zagrażającego pokojowi. Wiadomość tę otrzymał nowojorski korespondent „Daily Mail" od pewnej osobistości z Departamentu Stanu.

Alianci — dodał amerykański mąż stanu — są zgodni co do tego, by Niemcy pozostały jednością, lecz posiadającą aspekt unii federalnej, w której państwa lub prowincje — za wyjątkiem pruskiej — będą miały dużą niezawisłość.

Skończyło się „szabrownictwo" na Ziemiach Odzyskanych

Warszawa (PAP). Wiele pisało się już o walce z ogałacaniem ziem odzyskanych i tzw. „szabrem", tłumaczyło się, perswadowało. Wszystko to jednak nie odniosło skutku. Rząd i organa państwowe wiele razy publicznie stawiały to zagadnienie, wydawały zarządzenia ograniczające możliwości wywozu mienia z ziem odzyskanych; wydało zarządzenie z dnia 22. 11. 45 r. którego intencją jest wstrzymanie jakiegokolwiek wywozu ruchomości z Ziem Odzyskanych, może odbywać się tylko za zezwoleniami, wydawanymi przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Zezwolenia takie wydawane będą jedynie w wyjątkowych i należycie uzasadnionych wypadkach. Wyłączone z zarządzenia zostały fabrykaty, półfabrykaty i surowce oddane do dyspozycji Ministerstwa Przemysłu, wyroby monopoli państwowych i przemysł Ministerstwa Lasów. Zezwolenia na wywóz, wydawane przez wszystkie inne władze pozbawione są jakiegokolwiek znaczenia i mocy prawnej.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych z góry założyło, że zezwolenia na wywóz narzędzi pracy, w szczególności w rolnictwie, inwentarza żywego, urządzeń domowych, żywności i innych przedmiotów przyczyniających się do ożywienia życia gospodarczego, w ogóle wydawane nie będą. Min. Ziem Odzyskanych, aby uskutecznić i ostatecznie zakończyć walkę z ogołacaniem Ziem Odzyskanych, ustaliło, że kolej nie będzie przydzielać wagonów osobom, względnie instytucjom, które nie wykażą się zezwoleniem Min. Ziem Odzyskanych, na wywóz, o ile stacja docelowa znajdować się będzie na terenach polskich z przed 1939 r. Nadto kolej nie będzie przyjmować przesyłek bagażowych bez zezwolenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Na punktach granicznych tak drogowych jak i kolejowych z 1939 r. będą przeprowadzane specjalne kontrole bagażu pasażerów. O zarządzeniu tym zostało poinformowane Ministerstwo Bezpieczeństwa, Komendant Główny Milicji Obywatelskiej, Komendant Główny Straży Ochrony Kolei i Inspektoraty Ochrony Skarbowej. Nadto specjalne brygady lotne będą przeprowadzać rewizje „szabrowników". Zarządzenie postanawia, że za szaber i kradzież mienia państwowego winni będą pociągani do odpowiedzialności w trybie sądów doraźnych. Zarządzenie to stało się koniecznością wobec plagi ogołacania Ziem Odzyskanych. Mamy nadzieję, że społeczeństwo zostanie w końcu wyrwane z otumanienia „szabrem" i zrozumie hasło i interes państwa: „Ziemie Odzyskane zagospodarować i zrepolonizować".

22 rocznica śmierci Lenina

Moskwa (obsł. wł.). W Moskwie odbyła się żałobna akademia z okazji 22-lecia śmierci Lenina. W sali Teatru Demokratycznego odbyła się uroczysta akademia z udziałem członków rządu, urzędników, przedstawicieli nauki i artystów. Na akademii wygłoszono szereg referatów.

Plenarne posiedzenie Wydziału Wykonawczego KCZZ.

Warszawa (PAP). Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych zwołuje na dzień 20 i 21 stycznia 1946 r., o godz. 10-tej rano, w gmachu Komisji Centralnej al. Przyjaciół 9 plenarne posiedzenie wydziału wykonawczego Komisji Centralnej Związków Zawodowych z udziałem przewodniczących i sekretarzy generalnych zarządów głównych Związków Zawodowych oraz przewodniczących okręgowych komisji w Związkach Zawodowych.

Wznowienie Państwowej Rady Spółdzielczej

Warszawa (PAP). W bieżącym miesiącu zostało reaktywowane przy Ministerstwie Skarbu Państwowe Biuro Rady Spółdzielczej, które w myśl obowiązującej ustawy o spółdzielniach jest zwierzchnim, państwowym organem nadzorczym nad całością ruchu spółdzielczego. W myśl tej samej ustawy w najbliższym czasie Ministerstwo Skarbu powoła Państwową Radę Spółdzielczą jako najwyższe ciało opiniodawcze w sprawach spółdzielczych. Składać się ono będzie z przedstawicieli ruchu spółdzielczego i pokrewnych ministerstw.

Badano mózg Ley'a

Norymberga (obsł. wł.). Dziennik „Herald Tribune" zamieszcza sprawozdanie z badań naukowych, dokonanych na czaszce Ley'a po jego samobójstwie. Jak wykazały badania, mózg zbrodniarza hitlerowskiego wykazał długoletni rozkład, zwłaszcza tkanek uczuciowych. Objaw ten według oświadczenia lekarzy występuje tylko u alkoholików lub zbrodniarzy.

Masło z węgla wyrabiają w Niemczech

Londyn (obsł. wł.). The People donosi, że komendant eskadry RAF-u, który wrócił obecnie z Zagłębia Ruhry opowiedział nam, że jadł w Niemczech masło robione z węgla. Nie można go odróżnić od masła naturalnego. I co najważniejsze, takie masło zostaje świeże przez cały rok.

Alfred Imhausen, który był pół krwi Żydem nim Hitler osobiście zaświadczył, że jest aryjczykiem, produkuje obecnie w Witten w Zagłębiu Ruhry masło z węgla. Dla produkcji funta masła Imhausen potrzebuje zaledwie 10 lb węgla, antracytu albo smołowca.

Siedzibą komisji reparacyjnej Bruksela

Londyn (obsł. wł.). Międzysojusznicza komisja reparacyjna, której zadaniem będzie rozdzielenie odszkodowań niemieckich, ma natychmiast rozpocząć swe prace. Siedzibą komisji będzie Bruksela.

Nasza gospodarka

Uruchomienie pieców wapiennych w Gogolinie

W Gogolinie w pow. Strzelce nastąpiło uroczyste zapalenie pieców wapiennych w Państwowych Zakładach Wapiennych, które rozpoczynają produkcję wapna na wielką skalę. W zakładach zatrudnionych jest obecnie 800 robotników. (PAP)

Poczta usprawnia działalność

Z miesiąca na miesiąc wzrastają obroty poczty polskiej. W listopadzie ub. r. poczta doręczyła 24.397 tysięcy listów, w tym 1.530 tysięcy poleconych, czasopism — 5.202 tysięcy, listów wartościowych 35 tysięcy, paczek — 212 tysięcy. Międzymiastowych i międzynarodowych rozmów telefonicznych było 1.696 tysięcy, miejscowych połączeń — 12.735 tysięcy. Telegramów nadano 371.864. Abonentów telefonicznych było 63.084. Przekazów pocztowych wpłacono 327.156 sztuk na ogólną kwotę 288.347.102 zł. Wypłacono 326.953 przekazy na sumę 273.696.242 zł. Wpłat PKO przez pocztę dokonano na kwotę 1.004.916.610 zł, wypłat — 89.234.464 zł. Wpływy z obrotów wyniosły w listopadzie 60.736.494 zł.

W ostatnim czasie poczta wypuściła nowe znaczki pocztowe ze serii „Ruiny Warszawy": 6 zł znaczek z widokiem Poczty Głównej, 8 zł znaczek z widokiem „Sztabu Głównego" oraz 10 zł — przedstawiający kościół św. Krzyża.

Połowy morskie w grudniu

Połowy morskie na polskim wybrzeżu były w grudniu mniejsze aniżeli w listopadzie. Burze i śnieżyce na Bałtyku uniemożliwiały wypłynięcie na morze. Ogólny połów wynosił zaledwie 374.455 kg wartości 10.728.220 złotych. Mimo to przekroczyliśmy dawno średnią przedwojennych połowów, która wynosiła miesięcznie 255.090 kg.

W grudniu wzięło udział w połowach około 1.000 rybaków, posługujących się 38 kutrami i 329 łodziami wiosłowymi.

Na magistrali węglowej odbudowano 6 mostów

Na trasie magistrali węglowej, łączącej Zagłębie Śląskie z Pomorzem na odcinku Herby—Inowrocław zakończono prace nad odbudową sześciu mostów kolejowych. Roboty przeprowadzone zostały przez pracowników i fachowych kierowników ze służby drogowej DOKP Łódź w przewidzianym terminie do 10 bm.

Odbudowa mostów dokonana w bardzo ciężkich warunkach umożliwia uruchomienie dwutorowego biegu pociągów, co w znacznym stopniu usprawni przebieg pociągów z węglem do wybrzeża i zwiększy szybkość powrotu próżnych węglarek.

Mienie repatriantów zwolnione od opłat celnych

W myśl wydanego ostatnio zarządzenia Ministerstwa Skarbu repatrianci zwolnieni są z opłacania cła od przewożonych przedmiotów własnych. Urzędowi Celnemu trzeba jednakże przedstawić zaświadczenie wystawione przez zagraniczne Urzędy Polskie, stwierdzające, że przewożone przedmioty należą do repatrianta.

Repatriantom nie wolno przewozić: broni, materiałów wybuchowych, trucizn, środków odurzających, lekarstw zawierających środki odurzające, sztucznych środków słodzących, drożdży, spirytualii, piwa, eteru etylowego i jego mieszanki ze spirytusem etylowym, octu i kwasu octowego, druków, biletów loterii zagranicznych, więcej jak dwu talii kart do gry, opakowań firmowych bez towarów, tytoniu i wyrobów tytoniowych.

Artykuły monopolowe państw obcych mogą być przewożone bez zezwolenia tylko w drobnych ilościach.

O ochronę zwierząt leśnych i polnych

W ciągu całego bieżącego roku nie wolno w Polsce polować na kuropatwy, przepiórki, bażanty, cietrzewie, głuszce (z wyjątkiem Puszczy Białowieskiej), orły, wiewiórki, kuny, borsuki, żbiki, rysie i niedźwiedzie.

Handel tą zwierzyną lub podawanie jej w lokalach gastronomicznych jest z art. 53 i 80 Prawa Łowieckiego, karane grzywną i aresztem a zwierzyna ulegnie konfiskacie. Wszelkie próby kłusownictwa tępione będą przez organa Polskiego Związku Łowieckiego przy ścisłej współpracy z Milicją Obywatelską.

Gorzów produkuje domki przenośne

W Gorzowie uruchomiono Lubuską Wytwórnię Domów Seryjnych. Produkcja fabryki gorzowskiej zastąpi sprowadzane dotychczas ze zagranicy tzw. domki fińskie i przyczyni się w pewnym stopniu do złagodzenia głodu mieszkaniowego w zniszczonych osiedlach.

Motoryzacja w Polsce

Liczba prawidłowo zarejestrowanych przez instytucje państwowe pojazdów mechanicznych osiągnęła w dniu 11 bm. cyfrę 29 558 wozów. Porównując tę sumę z cyfrą zarejestrowanych wozów w czerwcu ub. roku 15 000 oraz z listopada około 21 000, stwierdzić musimy, że unieważnienie tzw. numerów próbnych spowodowało, że wiele ukrytych dotąd samochodów ujawniło się.

Na terenie Polski zorganizowano 7 zakładów, przeprowadzających generalne remonty samochodów. 3 fabryki są już czynne, a w pozostałych kończą się prace organizacyjne. Ponadto mamy już 74 Państwowe Warsztaty Samochodowe, przeprowadzające średnie i drobne remonty.

Na skutek starań komisji delegowanej przez PUS do Anglii, znajdują się w drodze do Polski kompletne duże zakłady remontowe. Ze Związku Radzieckiego otrzymaliśmy już części zamienne do samochodów radzieckich, części do samochodów amerykańskich są już w drodze.

Państwowa Komunikacja Samochodowa obsługuje w chwili obecnej 60 linii, korzystając z 1351 samochodów i 48 autobusów.

LITERATURA I SZTUKA

Stanisław Strugarek

Żołnierz — doktór

W roku bieżącym mija setna rocznica śmierci największego obywatela poznańskiego, chluby miasta, Karola Marcinkowskiego. Rocznicę samą 7. 11. 1846 uczci społeczeństwo i miasto specjalnymi uroczystościami, a szczególną uwagę zwrócą w tym roku na piękną postać dr. Karola Marcinkowskiego szkoły, by przypomnieć młodzieży wzór szlachetności charakteru, bezinteresowności i spalającego się w nieustannej pracy człowieka-społecznika.

Rys. W. Gawęcki

Dr Karol Marcinkowski

W życiu wielkiego Wielkopolanina, syna Poznania, zazwyczaj podkreśla się i na pierwszym miejscu stawia prace, wysiłki, zmagania, wyniki nieugiętych zabiegów, które zapewniły mu nieśmiertelność i wieczną miłość potomnych, a rzadko, albo wcale nie przypomina się ciekawych, acz nieznanych epizodów niezwykle ciekawego żywota znakomitego męża. Do takich należy chlubna karta służby wojskowej ułana, a później podporucznika — odznaczonego krzyżem virtuti militari — Karola Marcinkowskiego, uczestnika powstania listopadowego.

Skoro go tylko doszła wieść o wybuchu rewolucji w Warszawie, natychmiast, podobnie, jak i wielu innych entuzjastów zbrojnego czynu z W. Księstwa Poznańskiego, postanawia wziąć czynny udział w walce. Nie zmagał się w sobie, nie deliberował, nie toczył żadnych walk wewnętrznych, jak to się romantykom przytrafiało, lecz on, twórca pracy organicznej na naszym gruncie, tytan i entuzjasta realnej pracy, decyduje się prędko na wyjazd do Warszawy. Nie był to chwilowy poryw romantyczny, bowiem „wszystko, co robił, opierał na głębokiej rozwadze, a każde swoje postanowienie wykonywał z konsekwencją graniczącą nieraz z uporem" (Ignacy Zielewicz). Tak było również z zamiarem wzięcia udziału w powstaniu. „Zamiar swój wykonałem w środę (8 grudnia 1830 r.) — zeznawał później 21 czerwca 1835 r. w protokóle spisanym w policji poz. — wybrałem się w drogę na własnym wierzchowcu bez paszportu" — potem przekroczył granicę i dnia 12 grudnia stanął w Warszawie. Nim wyruszył w pole z nowoutworzonym szpitalem w charakterze lekarza wojskowego (w lutym 1831 r.), pełnił służbę wojskową z bronią w ręku. Nie od razu bowiem objął stanowisko lekarza dywizyjnego, chociaż od samego początku proponowano mu objęcie obowiązków w służbie zdrowia. Wobec jednak dużego przepełnienia w tym rodzaju służby w początkach działań wojennych, kiedy to lazarety wojenne świeciły pustkami, Marcinkowski nie chciał stanowić konkurencji kolegom warszawskim i wstąpił do szwadronu jazdy poznańskiej. Tu służy przez pewien czas jako prosty ułan z karabinem w ręku, a potem jako oficer w tymże szwadronie. „W bitwach na czele swych ułanów szarżował Marcinkowski nadzwyczaj dzielnie" (dr A. Wojtkowski), a po batalii, miast wypoczywać, opatruje rannych i organizuje punkty sanitarne, doglądając prac osobiście.

Do okresu początkowego służby ułańskiej Marcinkowskiego odnosi się piękna anegdota, nie pozbawiona prawdopodobieństwa, obrazująca dobitnie jego charakter. Znajdujemy ją w pamiętnikach generał-sztabslekarza dr. Karola Kaczkowskiego, profesora uniwersytetu warszawskiego, naczelnego lekarza armii w r. 1830.

„O doktorze Marcinkowskim — pisze on — słyszałem tylko bardzo wiele dobrego.. Pierwsze zetknięcie się moje z nim było całkiem niespodziane... Przeglądałem nowo formujące się oddziały, aby widzieć, czy są należycie w służbę zdrowia zaopatrzone i z kolei wstąpiłem do legii poznańskiej. Jakież było moje zdziwienie, gdym się od dowódcy dowiedział, że dr Marcinkowski jest w niej prostym szeregowcem.

— To pięknie z jego strony, ale czyż w swoim zawodzie nie byłby pożyteczniejszym? — zapytałem.

— Zapewne — odrzekł pułkownik — i my tego jesteśmy zdania; radziliśmy, prosiliśmy go, słuchać nawet nie chciał, wreszcie ofiarowaliśmy mu oficerskie szlify, i tych nie przyjął. Natura uparta, co raz postanowi, tego nikt nie zmieni. A szkoda, we froncie każdy go zastąpić potrafi, choć dobry żołnierz, za wzór innym służy. Ale lekarzy z takim doświadczeniem (miał wówczas 30 lat) i zdolnościami mało. Na próżno mu jednak o tym mówić.

— Chciałbym go widzieć.

— Najchętniej, proszę za mną.

O kilkaset kroków stała długa stajnia, a przy niej krzątali się poznańscy legioniści. Podszedłszy bliżej, wskazał mi pułkownik żołnierza, wyrzucającego gnój.

— Oto właśnie nasz Marcinkowski, patrzaj pan, jak zamaszyście wywija łopatą, już pewnie musiał konia jak lalkę wymuskać i broń wyczyścić. Pierwszym jest we wszystkim."

To pierwsze spotkanie zakończyło się pierwszym zadaniem lekarskim z polecenia Kaczkowskiego, była nim amputacja nogi rannego żołnierza, której dokonał sprawnie Marcinkowski odwołany od strony stajennej. W służbie liniowej pozostawał jednak aż do bitwy grochowskiej (tj. do dnia 25 lutego 1831 r.), w której brał udział, obok szeregu innych towarzyszów broni z poznańskiego oddziału, w stopniu podporucznika. W formowaniu szwadronu poznańskiego (przy 2-gim pułku strzelców konnych) odegrał Marcinkowski również pewną rolę. Był mianowicie wysłańcem fundatorów tej formacji (m. in. Działyński) do pułkownika Ludwika Sczanieckiego, formującego oddział z Wielkopolan, przekradających się przez polską granicę. Tak o tym w pamiętnikach swych pisze Sczaniecki: „Wyprawili (fundatorowie szwadronu pozn.), więc z Warszawy do mnie dra Marcinkowskiego, który przybywszy do Pyzdr, oświadczył mi, że dyrektor dozwolił w Warszawie formować oddział wojska z poznańczanów i że mnie do tego wzywa."

Po bitwie grochowskiej Marcinkowski wraca do Warszawy i tu obejmuje kierownictwo lecznicy w domu Jasińskiego. „Od 31 marca aż do połowy maja 1831 roku — zeznaje we wspomnianym protokóle — byłem komenderowany do sztabu naczelnego wodza, Skrzyneckiego, jako lekarz, a potem zostałem lekarzem Korpusu Chłopskiego, który wyprawił się na Litwę i z którym odbyłem całą kampanię litewską." Za czyny wojenne dokonywane w licznych bojach spotkało go wysokie odznaczenie, bowiem „gdy naczelny wódz w czasie przeglądu kawalerii na polach mokotowskich dnia 20 marca rozdawał dekoracje do rozdzielenia ich pomiędzy pułki, a dwa krzyże złote „virtuti militari" przypadły szwadronowi jazdy poznańskiej, towarzysze broni przyznali jeden księdzu Lodze, drugi Marcinkowskiemu" (Zielewicz).

Ostatnim fragmentem „wojennego żywota" Karola Marcinkowskiego był jego udział w rzeczonej wyprawie generała Dezyderego Chłapowskiego na Litwę. Że doktor poznański nie tylko dzierżył lancet i skalpel na polach bitew, ale że znał się dobrze na rzemiośle wojennym (był m. in. „jednorocznym" w armii pruskiej) tego dowodem, że Chłapowski dobrał sobie właśnie jego na szefa sztabu. Choć to wyróżnienie i zaufanie, jakim go obdarzył wódz wyprawy nie wszystkim, zwłaszcza starszym oficerom się podobało i choć szemrano „na brak technicznego doświadczenia u szefa sztabu, zwłaszcza w czasie marszów", tym nie mniej w bitwach spisywał się dzielnie, co starzy wiarusi uczestnicy w litewskich bojach bezstronnie przyznawali.

Hipolit Cegielski, referując opowiadanie Macieja Mielżyńskiego o wspomnianej wyprawie wylicza wszystkie bitwy: „Pod Długosiodłem szarżował (Marcinkowski) z ułanami I pułku na pułk strzelców gwardii rosyjskiej, a po sprawie zabrał się jak zwykle do opatrywania rannych pomiędzy innymi Stanisława Chłapowskiego i Tomasza Potockiego, jak później nieco za Lidą mocno rannego Gustawa Potworowskiego. Pod wsią Akać prowadził szwadron I ułanów na huzarów i ułanów gwardii rosyjskiej; a kiedy nazajutrz korpus cały przeszedł z Królestwa na Litwę, zaraz pod Bielskim miał Marcinkowski sposobność spotkania się z piechotą rosyjską, cofającą się do miasta, gdzie się około 700 żołnierza i kilku oficerów poddało. Pod Hajnowszczyzną, przy wnijściu do puszczy Białowieskiej, wysłany był Marcinkowski z plutonem ułanów dla zasłonięcia korpusu od strony prawej; napadnięty w lesie przez cały szwadron rosyjski, bronił się odważnie, a cofnąwszy się bez straty, połączył się z pułkiem, który właśnie przypuszczał atak na czworobok starego żołnierza pułku Muromskiego... W krwawych starciach pod okopami Ponar o milę od Wilna, gdzie trzy szwadrony jazdy ciężkiej odpierały napaści jazdy rosyjskiej, równie jak w bitwie pod Szawlami, gdzie polegli śmiercią walecznych ks. Łoga i Ignacy Mielżyński, brał on czynny udział tak w boju, jak w opatrywaniu rannych. W wyprawie pod Połągę, gdzie miano odebrać broń i ochotników ze statków francuskich, gdy wylądowanie tamże pokazało się niepodobnym, wysłany był Marcinkowski, z wielkim narażeniem osoby, na morze pod Kłajpedą czyli Memlem dla porozumienia się z ową wyprawą. Był to ostatni czyn wojenny Marcinkowskiego."

Tak więc znana z portretów postać Marcinkowskiego, skromna, o zamyślonej twarzy człowieka przepracowanego nadmiarem zajęć i obowiązków ukazuje się nam w powyższych wspomnieniach w mundurze poznańskiego ułana.

Z uczestnictwa swego w powstaniu, z chlubnego udziału w licznych bojach nie czynił nigdy powodu do wynoszenia się nad innych, chociaż czasy kampanii 30/31 roku wspominał często, lecz trudy i mozoły wojaczki traktował jako prosty obowiązek Polaka. W księdze jego niestrudzonego w pracy żywota karta wojenna stanowi jeden z najpiękniejszych fragmentów, uzupełniających portret duchowy znakomitego męża, żołnierza-doktora, Karola Marcinkowskiego.

Witold Zechenter

Pod pomnik jutra

Budowniczowie wzniosłych kolumn,
wypowiadacze wielkich haseł
przechodzą mimo małych bólów
jak burza ponad trwożnym płaczem.

I rosną w górę niepojęcie
w własnym zamknięci obłąkaniu
i tylko wielkość widzą wszędzie
i ku niej idą patrząc na nią.

Ale nie widzą własnej stopy,
która po krwi i łzach się ślizga
w śmiertelnym błocie Europy
po małych naszych serc ojczyznach.

I gdy wzrastają jak prorocy
nurzając w gwiazdach górny sztandar,
nie widzą, jak nam płaczą oczy,
nie słyszą zmiętych słów na wargach.

Ich głowy będą wić wawrzynem
narastające twarde wieki —
a my tworzymy krwawą glinę —
pod pomnik Jutra tak daleki.

Dr Jerzy Młodziejowski

Prof. dr Stanisław Pawłowski

W mroźny dzień styczniowy jakże dziś od nas odległego 1940 roku, w ponurych kazamatach VII Fortu pod Poznaniem rozległa się salwa karabinowa. Taka sama, jak dziesiątki, setki innych. A jednak salwa ta do dnia dzisiejszego rozlega się przeraźliwym echem w sercach i duszach nas, uczniów i wychowanków św. pam. profesora Stanisława Pawłowskiego. Bo salwa owa zabrała i nam, i całej poważnie myślącej Polsce jeden z najtęższych umysłów, jedną z najwspanialszych organizacji twórczych, jedno z najgoręcej bijących polskich serc... Żal duszę ściska, oczy łzami zachodzą, gdy postać Jego, wzorami przykładów odzianą wspominać tu z żałobą przychodzi. Nie stanął na czele nas młodych i najmłodszych w dniu zmartwychwstania polskiej nauki. Nie powiedzie oczu naszych po krajobrazie polskim, nie poprowadzi rąk naszych w naukowych badaniach, nie podyktuje sercom naszym rytmu szczerego ukochania swojszczyzny... Dziedzic tradycji geograficznej Polów, Zejsznerów, Romerów nigdy już więcej nie stanie żywym między tymi, którzy Go znali, szanowali, kochali. Ale pozostanie po Nim pamięć wiecznotrwała, pozostała po Jego twardym i jakżę pracowitym życiu — pamięć i owa wieczysta sława, o której pisał Jan z Czarnolasu, że jest „poczciwa"

Stanisław Pawłowski urodził się dnia 16 marca 1882 roku w Dembowcu koło Jasła, jako syn małomieszczańskiej rodziny, w której przechowywano pradawną tradycję „obnośnego" handlu tekstyliami własnego wyrobu. Lata gimnazjalne spędził w Samborze, a gdy Go stamtąd relegowano za konspiracyjną działalność polityczno-narodową — przeniósł się do Jasła i tu zdał w 1902 roku egzamin dojrzałości. Studia uniwersyteckie odbywał we Wiedniu i we Lwowie pomiędzy 1902 a 1906 rokiem słuchając wykładów Eugeniusza Romera, Antoniego Rehmana, Rudolfa Zubera, Albrechta Pencka i Edwarda Suessa. W końcu lutego 1908 roku złożył we Lwowie egzamin kwalifikacyjny na nauczyciela szkół średnich z geografii i historii. A trzeba wiedzieć, że przyszłej sławy geograf był wtedy... historykiem. Osobistemu wpływowi ówczesnego docenta geografii we Lwowie, Eugeniusza Romera zawdzięcza Stanisław Pawłowski karierę geograficzną, jakże z początku mozolną! W dniu 19 listopada 1910 roku uzyskał na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie tytuł i dyplom doktora filozofii na podstawie rozprawy: „Temperatura wód płynących w Galicji" — drukowanej po polsku i po niemiecku w krakowskiej Akademii Umiejętności. W trzy lata później habilitował się na tymże samym Uniwersytecie na podstawie rozprawy o zlodzeniu górnej Wisły, górnego Dniestru oraz ich dopływów. Pracę pedagogiczną rozpoczął w stanisławowskim gimnazjum, po czym przeniósł się do swego miasta uniwersyteckiego. Pod sam koniec wojny światowej obchodził cichy i skromny jubileusz 10-o lecia profesury w lwowskiej Akademii Handlowej. W czasie wojny wykładał również w Wyższej Szkole Lasowej oraz w seminarium gospodarczym Snopkowa. Jeszcze we wrześniu 1918 roku uzyskał we Lwowie tytuł nadzwyczajnego profesora geografii a w kwietniu 1919 roku mianowano Go profesorem tejże nauki na Uniwersytecie Poznańskim. Natychmiast rozpoczął energiczną działalność pedagogiczną i naukową, organizując Instytut Geograficzny, Koło Studentów Geografii i Koło Nauczycieli tego przedmiotu. Niezależnie od licznych prac organizacyjnych i badawczych pełnił szereg wewnętrzno-uniwersyteckich obowiązków. Był dziekanem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego i rektorem Uniwersytetu w czasach dla uczelni naszej nader ciężkich, gdy reformy „jędrzejewiczady" szalały na terenie uniwersytetów polskich. Na stanowisku swym pozostał do chwili aresztowania Go przez Niemców wczesną jesienią pamiętnego 1939 roku.

Nie sposób wymienić tu przeliczne Jego prace naukowe, dydaktyczne i popularne z dziedziny geografii najszerzej pojętej. Dość wspomnieć tylko szereg dziedzin, które opracowywał z niezwykłą sumiennością, publikując owe wzorowe opracowania drukiem w najrozmaitszych wydawnictwach polskich i zagranicznych. Całkowita bibliografia Jego prac naukowych przekracza ilością 300 pozycji, co jest niezwykłym wprost dorobkiem naukowym. Hydrografia, morfologia, glacjologia, sprawy polityczno-gospodarcze, krytyka naukowa, zagadnienia biograficzne, statystyczne, dydaktyczne, krajoznawcze, marynistyczne, kartograficzne, antropogeograficzne, wreszcie kolonialne — oto przegląd Jego szerokiego horyzontu myślowego! Badaniami objął Pomorze, Wielkopolskę, Karpaty, Podkarpacie, Lubelszczyznę, Polesie, Zatokę Gdańską wreszcie Walię, oazę afrykańską Kharga, Alger, Norwegię, Alpy austriackie. Swymi podręcznikami naukowymi i szkolnymi wychował setki a może i tysiące setek polskiej młodzieży. W ciągu dwudziestu lat twórczego pobytu w Poznaniu wychował w Swym Instytucie liczne setki młodych geografów, już to poświęcających się dydaktyce i zagadnieniu nauczycielstwa geograficznego, już to pracujących w dziedzinie czystej nauki. Ilość ogłoszonych drukiem prac naukowych przez Jego licznych uczniów przekracza dziś 300 pozycji! Oto chlubny dorobek niestrudzonego profesora! Tego się po uczniach Swych spodziewał i tym się niejednokrotnie radował. Będąc członkiem licznych towarzystw naukowych za granicą i w Polsce potrafił Swą bezprzykładnie ogromną pracą zarobić Sobie na nieogarnięty kapitał wiedzy i najwyższego autorytetu naukowego w dziedzinie geografii. Pracował nieomal bez przerwy. Widziało się okna Jego pracowni oświetlone jeszcze i wtedy, gdy pracownicy Instytutu już dawno byli w domu. Był człowiekiem nauki, niezapomnianym przyjacielem studiującej młodzieży — o czym ona właśnie wie najlepiej i wspomnienia te, jako najdrogocenniejsze pamiątki w sercach przechowuje. Surowy dla Siebie i uczniów miewał chwile nieopisanej serdeczności, gdy wśród młodych przebywał. Topniała wtedy zewnętrzna oschłość, uśmiech rozjaśniał Mu twarz a z piersi płynęła na świat prześlicznym tenorem rodzima polska piosenka. Zapatrzeni w Jego olśniewające dobrocią i pogodą oblicze czuliśmy, że Jego zapał, Jego przykład stają się nam bardziej bliskie, bardziej dostępne. Kochaliśmy Go bez granic. Za surowy i sprawiedliwy sąd naszych chwiejnych dróg w nauce i w życiu, za oddanie nam całej pracy, za sentyment dla Rodziny i spraw wyższych aniżeli proste przyziemności. Kochaliśmy Go za serce dla spraw uczucia a wreszcie kochaliśmy Go wszyscy dla Niego Samego. A gdy pewnego popołudnia jesiennego zgromadziliśmy się na peronie poznańskiego dworca kolejowego, by powitać naszego Profesora z dalekiej, zamorskiej, aż pod równik odbytej podróży półrocznej, z której przysyłał nam serdecznie pisane widokówki — wzruszenie zaległo nam serca, gdy wreszcie wysiadł z wagonu, cały, zdrów i szczęśliwy.

„Taki podobien będzie drzewu porzecznemu
Które przynosi co rok owoc panu swemu
Liścia nigdy nie tracąc, choć zła chwila przyjdzie
Temu wszystko, co pocznie — na dobre wynijdzie..."

Szczęśliwy ów człowiek, który nie był między złymi w radzie. Nie był z nimi profesor Stanisław Pawłowski... Życie Jego, pełne trudów i znojów, pełne krótkich chwil radości twórczej i radości istnienia — upłynęło w nieustannej pracy dla dobra Polski, Polaków i Rodziny. Śmierć zabrała Go nam w pełni sił tworzenia dobrych spraw. Śmierć zabrała po Nim Jego ukochane dzieci: syna Przemysława i córkę Wandę. Oboje zginęli w Oświęcimiu. Pozostała żona-wdowa i syn najmłodszy. Przez pamięć dla naszego profesora jesteśmy my — Jego uczniowie — całym sercem z Jego nieszczęśliwą rodziną.

Portret śp. profesora doktora Stanisława Pawłowskiego zawieszono w sali wykładowej Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Poznańskiego. Niech przewodzi najmłodszym, niech przypomina młodym sławę Mistrza. „Non omnis moriar".

Paweł Verlaine (1844-1896)

(W 50-tą rocznicę śmierci wielkiego poety francuskiego)

Dnia 8 stycznia minęło 50 lat, gdy zakończył życie największy poeta z Bożej łaski, król ówczesnych poetów, uwielbiany i otoczony młodą bracią literacką dzielnicy łacińskiej Paryża. Genialny wirtuoz słowa, pozbawiony całkowicie zmysłu praktycznego umarł wśród największych cierpień i nędzy. Spoczywa na cmentarzu Montmartre, pochowany z pompą, wieńcami i mówami na koszt państwa i przyjaciół.

Wieczny podróżnik i niepoprawny cygan poruszał i zelektryzował cały świat literacki. Sława jego rozeszła się szeroko poza granicami Francji. Otrzymywał zewsząd listy z prośbą o dedykacje a hojnie i po mistrzowsku szafował święconą wodą sławy młodym poetom, którzy obrali go swym królem. Był źródłem natchnienia nie tylko poetów, lecz także muzyków jak Klaudiusza Debussy i Gabriela Fauré, którzy skomponowali przepiękne melodie do licznych jego poezji. Z jego nazwiskiem wiąże się ucieleśnienie prawdziwej i czystej poezji, która wielkością swą, głębią idei oraz nieprzemijającym pięknem nie została przez nikogo prześcignięta do dziś dnia.

Wpływ Verlaine'a na młode pokolenie poetów zaznacza się szczególnie od roku 1880, kiedy to chwiać się zaczęły naturalizm i parnasizm, kierunki literackie oparte na światopoglądzie pozytywistycznym. Młodzi wprost rewolucyjnie burzyć zaczęli fundamenta światyni sztuki, której wodzami byli w powieści Zola a w poezji Leconte de Lisle. Opierając się na wtórnej fali idealizmu młode ówczesne pokolenie szukało natchnienia i nowych form sztuki w twórczości Verlaine'a, który już dawno zerwał z Parnasem a w roku 1884 ogłosił słynny wiersz „Sztuka poetycka", streszczający zasady nowego kierunku:

My chcemy muzyki zawsze wszędzie!
Wiersz twój ma być rzeczą uskrzydloną,
Co z jednego leci w inne łono,
Gdzie nań duch miłości czekać będzie...
Retorycę leb urwij, jak hydrze!
Jeśliś silny, nad wierszem się zmiłuj
I kajdany mu rymów przepiłuj.
Niech — wiatr niby — na wolność się wydrze!

Nowy kierunek poetycki, noszący w początkach miano dekadentyzmu, znany jest dziś pod nazwą symbolizmu. Okres symbolizmu, to ciekawe i piękne czasy cyganerii literackiej, czasy bohaterskie, czasy poszukiwań ulotnych pisemek ciągłych utarczek słownych.

Wpływ Verlaine'a był ogromny na kształtowanie poglądów na język i nową formę teckaki poetyckiej. Autor „Księgi mądrości" wpoił w serca młodych troskliwość o muzykalną budowę wierszy i zwrotek (upodobania w niedopowiedzeniach, wyrażeniach niejasnych, tajemniczych, a przede wszystkim wpoił w nie bezpośrednią szczerość liryczną. Sam Verlaine wypowiedział się w swojej poezji cały, aż do najskrytszego drżenia nerwów, z szczerością wprost zdumiewającą. W utworach jego żywo odczuwamy „naga duszę" tego gwałtownego i burzliwego aż do szaleństwa, to znów pełnego delikatności i rozlewności poety. Język jego posiada dwie pierwszorzędne zalety: jasność francuską i muzykalność; a równocześnie urozmaicony jest wyrażeniami powszednimi z domu, kawiarni i bulwaru, wykrzyknikami, skróceniami i niedopowiedzeniami. Nie poszedł Verlaine za symbolistami aż do nicnia wiersza wolnego: tworzy pomost pomiędzy Parnasem a symbolizmem.

Poezja Verlaine'a jest szczerym wyśpiewem jego życia, a życie było bezładne, bez celu, burzliwe i krótkie, tak bardzo chwilami bywał religijny aż do mistycyzmu, chwilami upadał na dno grzechu.

„Podaj dłoń Panie! abym podniósł zdołał
Ciało zgnuśniałe i chorego ducha"

wołał. Jest to najbardziej grzeszny a po Dantem najbardziej katolicki poeta, który stoczył ustawiczną walkę ducha z materią. Gdy umarł, duch wzniósł się na górne wysokości, by znów znaleźć w Erze, że Bóg przyjął jego gorzkie dzieciństwo, która złożyła najpiękniejsze swe wiersze u stóp Córcy, Madonny.

A. Zarach

Rok temu

20 stycznia 1945 w Poznaniu

Dzień 20-go stycznia 1945 roku zaczął się tak samo, jak tyle innych dotąd. O pół do piątej rano wyrzucił mnie z łóżka terkot budzika, a po zjedzeniu talerza „rogenfloków" omaszczonych kostką bulionową wyruszyłem do — pracy.

Pracowaliśmy w warowni drugiej, położonej między Żegrzem a Starołęką. Tam przeniosły się częściowo zakłady Focke-Wulf po drugim (zielono-świątecznym) gradzie bomb na tereny Targów Poznańskich.

Pozornie nic nie wskazywało, że już „coś wisi w powietrzu". Jedynie ci, którzy dojeżdżali koleją, opowiadali o tłumach Niemców, usiłujących na głównym dworcu zdobyć miejsca w pociągach do Krzyża, Berlina i Wrocławia. Nie wierzyłem, by wymusztrowani jak rekruty Niemcy, nie przestrzegali już kardynalnych zasad porządku. Panicznym opanowaniu strachem tratowali — własne dzieci.

Rychło stwierdziliśmy, że dwiema oznajmiający czas rozpoczęcia pracy był tylko forma. Po „majstrze" naszym ani śladu, a podwładni jego nagminnie nie wykazywali los, losu. Ktoś przynosił wiadomość, że majster sąsiedniego oddziału zazwyczaj strofujący nieustannie krzyczący, bohater, do fabryki nie przybył. Ot odprowadził żonę i dzieci na dworzec, nie zdążył już wyjść z wagonu i — pojechał w kierunku zachodnim.

Opanowuje nas radosne zadowolenie. Ale praca toczy się normalnie. „Trzymać fason! Nie zdradzać się, że już coś wiemy". Jeszcze przed południem dowiadujemy się, że Częstochowa zajęta! Nie mając możności osobistego słuchania komunikatów alianckich, niewiele, przywiązywałem wagi do wiadomości szeptanych na ucho. W jedno atoli wierzyłem niezbicie: gdy Armia Czerwona nareszcie ruszy z nad Wisły, to nie prędzej przystanie dla zaczepnego tchu, jak nad Odrą. Ale żeby już... Częstochowa? Nie do wiary...

Tymczasem w sąsiedztwie magazynu mnożą się duże ilości skrzyń i skrzynek, kufrów i waliz, pak i paczek. Znajomy pracownik magazynowy z tajemniczą miną oznajmia, że to — znaki Niemcy z miasta zwożą swoje rzeczy, bo jutro, w niedzielę, podciąg wagony i wszystko pojedzie w kierunku Bremy.

Mimo wszystko najważniejszym dla nas zagadnieniem było, czy w dniu następnym, tj. w niedzielę, będziemy pracować, czy nie. Krótko po przerwie obiadowej cały „warkocz" obiegła wiadomość, że radio niemieckie w południe doniosło o odbiciu — Łodzi. Hm... Częstochowa zajęta a Łódź odbita? Coś tu się nie zgadza. Co będzie dalej?... „Also, morgen wird gearbeitet!" — oświadczono nam. „A bodaj was..."

Wreszcie koniec dnia roboczego. Wychodzę mijam w bramie oddział wojska niemieckiego wkraczającego właśnie do warowni. Czyżby jednak?... Na polach poustawiane działka przeciwczołgowe. Aha, przygotowują się. Ruszam żwawo w kierunku Żegrza, a najróżniejsze myśli i przypuszczenia gonią po mej głowie. Na skrzyżowaniu dróg przy szosie kornickiej tłum ludzi przypatruje się pojazdom wszelkiego rodzaju chyżo mknącym w kierunku Poznania. Nie ma wątpliwości: wieją! Siląc się na spokój, pytam smyka jakiegoś, dlaczego ci ludzie tutaj tak stoją?

— Patrzą sobie — odpowiada — jak Niemcy uciekają.

— Dawno tak uciekają? — biorę smyka na spytki.

— Od rana!.. — i nie zważając więcej na mnie krzyknął do drugiego takiego jak on łobuza — Frącek, patrz, teraz czołg walił!

Drogą od Zegrza do Poznania nigdy nie widziałem tak ożywionej jak właśnie w dniu 20 stycznia 1945 roku. Samochody wydobywały co tylko mogły, ze swych silników. Byle prędzej... Radowało się serce, radowała dusza...

Zmrok już był zupełny, gdy dotarłem do placu Świętokrzyskiego. Przy gabletce z „wehrmacht berichtem" zbiegowisko jeszcze większe niż w ostatnich dniach. Tylko z trudem docisnąłem się i zdołałem jedynie odczytać, że „walki w okolicach Kępna...", a już mnie ciekawych odepchnęła. Ale to wystarczało. Miałem ochotę krzyknąć: „Hura, góra nasi!"

Postanowiłem nie czekać na tramwaj, lecz piszo pośpieszyć do domu. Widziałem tłumy podenerwowanych Niemców, nawołujących się wzajemnie, podążających ku dworzowi. Buta herrenvolku gdzieś się podziała. Najmizerniejszy jednak był krzyk i płacz dzieci. Mimo woli coś ściskało krtań, dławiło... Ale trudno. To za nasze dzieci, wyrywane z ciepłych łóżek i wypędzane w mroźną noc, w niewiadomo!

W domu jeszcze podczas kolacji omówiłem z żoną sytuację. Postanowiliśmy nie ruszać się z Poznania. Chyba, że nas gwałtem wyewakuują. Daremne były trzykrotne wezwania komendanta Matterna. Zdaje się, że z Polaków nikt Poznania nie opuścił. Nie pomogła nawet groźba niedostarczenia Polakom żywności. Wytrenowali nas przecież sami w obywaniu się głodowaniu.

Następnego dnia, w niedzielę, zostałem w domu. Gdy w południe wyszedłem, by zasięgnąć języka, zobaczyłem dziewczęta sąsiadów rzucające o ziemię fabryczne „ausweisy". Śmiały się i ściskały, całowały i tańczyły.

— Nie idziemy już do roboty! — wołały. — Koniec wojny!

— Co jest? Co się stało? — pytam sąsiada.

— Podobno Brauchitsch objął ster rządów i przyjął warunki kapitulacyjne.

Wiadomość ta okazała się nieprawdziwa, ale we wtorek wieczorem gwałtowna kanonada na wschód od Poznania oznajmiła, że Armia Czerwona jest tuż, tuż, a w czwartek przed południem z odgłosów strzałów armatnich nie trudno było wywnioskować, że Poznań z wszech stron otoczony. Rozpoczynał się ostatni akt niemieckiego panowania w Poznaniu.

Wiktor Wojciechowski

Z naszej wiadomości

Jeszcze jeden dokument bestialstwa hitlerowskiego

Nakładem Księgarni Wydawniczej w Poznaniu ukazała się ciekawa i wstrząsająca zarazem książka Zbigniewa Generowicza, opisująca trzyletnie koszmarne przeżycia w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu i w Gusen pt. „Prawda o Niemcy hitlerowskie".

Autor książki aresztowany w lipcu 1942 roku przez gestapo, został po [illegible] śledztwie w więzieniu zesłany do Oświęcimia, a następnie do Gusen za przynależność do tajnej polskiej organizacji antyniemieckiej, za słuchanie zagranicznych audycji radiowych i kolportowanie ich oraz za recytacje antyniemieckich utworów polskich.

Treść książki zilustrowana w 9 ilustracyjnych, unaocznionych tragicznych obrazkach rozpaczy i nędzy obozu koncentracyjnego w raju hitlerowskim wstrząsa czytelnikiem do głębi. Słusznie stwierdza autor, że Niemcy przy pomocy terroru chcieli zagłuszyć [illegible] prawdę o obozach koncentracyjnych, [illegible] grobowego milczenia. W barbarzyński sposób zalepiano usta gipsem straceńcom warszawskim.

Ostatni apel autora do czujności Polaków wydaje się dość anemiczny i retoryczny w porównaniu z ogromem przedstawionej zbrodni, niemniej jednak wspomnienia, ujęte w żywą formę literacką i oparte na autopsji, przedstawiają wartościowy przyczynek dokumentacyjny. Tom wydawnictwa nie ma specjalnych cech publicystyczno-propagandowych, lecz raczej osobistych wywodów na temat faktów i stanów psychicznych przeżywanych w niemieckim obozie koncentracyjnym. Usiłowanie przedstawienia całokształtu życia obozowego i złączonych z nim hitlerowskich okrucieństw możemy uważać za wierne i plastyczne. Autor w imię ogólnoludzkich zasad sprawiedliwości piętnuje innych inspiratorów zbrodni różnych narodowości nie wahających się mordować i katować własnych współziomków, jaka była — mimo zrywów bohaterstwa — niestety twarda rzeczywistość obozowa.

T. S.

Demostenes i Mozart w twórczości Mickiewicza

Drugi już „Czwartek literacki" w bieżącym sezonie poświęcono twórczości Adama Mickiewicza. Tym razem dr Wacław Kubacki, docent U. P., przedstawił słuchaczom wyniki swoich dociekań nad rolą Demostenesa i Mozarta w kształtowaniu się pewnych motywów w twórczości naszego wieszcza. W interesującym wykładzie, wypowiedzianym w pięknej formie, prelegent ujął zasadnicze momenty narastania w duszy poety pewnych, początkowo tylko przeżywanych a nie wyrażanych symboli i ideałów kształtujących się bądź pod wpływem lektury Demostenesa i Tyrtejusza, bądź pod działaniem pewnych dzieł Mozarta, bądź też dzięki listom przyjaciół, przypominającym młodemu poecie artystyczne a wciąż aktualne ideały miłości ojczyzny, wolności, bohaterstwa, zemsty nad wrogiem, przezwyciężania samego siebie, poświęcania własnych wygód na rzecz służby dla spraw publicznych. Ten pierwiastek tyrtejski, zaczerpnięty z Demostenesa, zapuścił swe korzenie w młodej, ciągle duszy wileńskiego filomaty, uzewnętrznił się w pracy nauczycielskiej w Kownie, a najdobitniej wyraził się w tragedii (niezachowanej) o Demostenesie. Później symbol tyrtejski wielokrotnie ukazuje się w dojrzałej twórczości Mickiewicza, a zwłaszcza w „Konradzie Wallenrodzie", w „Dziadach", czy też podczas rozważań poety nad jego stosunkiem do rzeczywistości, kiedy to w chwilach duchowej rozprawy z samym sobą, w momentach regulowania ścieżek i dróg życiowych ideał Demostenesa okaże swą pełną aktualność. I właśnie ta linia, zrodzona w podświadomości, przecina się z linią drugą — z wpływem muzyki Mozarta, że Mickiewicz był tej muzyki wielkim zwolennikiem, o tym przekonał prelegent licznymi dowodami ze swych ciekawych dociekań nad twórczością Wieszcza. Nowe, dotąd nieznane a przez Wacława Kubackiego wykazane motywy decydowały o takim a nie innym opracowaniu pewnych scen w „Dziadach", pozostających w wyraźnej zależności już to od „Wesela Figara", już to od „Don Juana" Mozarta. Zwłaszcza aria Figara, śpiewana Cherubinowi, gdy ten ma opuścić dwór hrabiego Almawiwy, kilkakrotnie powraca jako wielki refren w życiu i twórczości Mickiewicza. Prelegent wykazał, że właśnie ta aria jest owaą dawną nutą, która ma zaśpiewać Frejend w celi więziennej. I właśnie ta aria, w której Figaro chwali stan żołnierski, służbę ojczyźnie, zwycięstwo nad wrogiem i zachęca Cherubina do służby wojennej, kosztem atłasowego życia na dworze hrabiowskim, stanowi jakby muzyczny wyraz symbolu tyrtejskiego w twórczości Mickiewicza. I tak prelegent ukazał w twórczości wielkiego poety ten punkt, w którym zeszli się Demostenes i Mozart, stanowiąc dwa odrębne, acz do jednego celu zmierzające strumienie, w natchnieniu Mickiewicza.

Publiczność, wypełniająca po brzegi salę wykładową, wysłuchała ciekawej prelekcji znanego krytyka literatury z wielkim zaciekawieniem, bowiem na twórczość największego naszego poety spojrzano od nowej prawie wcale nieznanej strony.

Wykład poprzedził słowem wstępnym dr Roman Pollak, prof. U. P., podkreślając wielką aktualność pism Adama Mickiewicza i wskazując na potrzebę trwałego, powszechnego kultu poety w narodzie na podobieństwo kultu Włochów do Dantego.

„Czwartek" o Mickiewiczu był jednym z najciekawszych, bo przedstawiając zjawiska literackie od strony naukowej nawiązywał do świetnej tradycji dawnych poznańskich „wieczorów czwartkowych".

(st. st.)

Z estrady

Recital chopinowski Zbigniewa Drzewieckiego

Pierwszy to po wojnie występ Zbigniewa Drzewieckiego w Poznaniu. Wywołał też zrozumiałe poruszenie w kołach muzykalnych tak ze względu na ogólny niedosyt dobrej muzyki w ostatnich czasach, jak też i z uwagi na osobę tego zasłużonego i wielce dla kultury polskiej artysty.

Drzewiecki jest typem wirtuoza o bardzo szerokiej polemności skali w odtwarzaniu różnych stylów muzycznych. Potrafi zainteresować słuchacza tak samo jako wykonawca muzyki klasycznej, romantycznej, jak i kompozytorów nowoczesnych do których miał on zawsze szczególną dyspozycję duchową. Jest też, jak wiadomo, wybitnym znawcą muzyki Chopina. To też z ciekawością słuchaliśmy go recitalu, w którym świetny ten pianista ujawnił swoje chopinowskie credo.

Jest ono do pewnego stopnia syntezą dwóch znanych kierunków. Tradycyjnego poimowania gry Chopina, co daje ujście m. i. szerszej deklamacji tonu oraz nowoczesnego który się zasadza na pewnej refleksji oraz na odkrywaniu w dziełach Mistrza nowych, obiektywnych wartości piękna. Ten właśnie ostatni czynnik refleksji myślowej przeważa znacznie w grze Drzewieckiego. Interesującym przykładem była słuchana z tego aspektu Sonata b moll. Artysta podkreślił w niej przede wszystkim walory dźwiękowe oraz piękno formy muzycznej, nadając wielu szczegółom inne zabarwienie uczuciowe niż to, do którego się przywykło. Był to bowiem jak gdyby świadomy dystans do nazbyt utartych już schematów. A jednakże w marszu żałobnym [illegible] środkowej lirycznych miejscach polonezu As dur czy w kontemplacyjno-religijnej części fantazji f moll dowiódł, że ścieżki te są mu doskonale znane i że umie się na nie wewnętrznie nastawić. Do najciekawszych pozycji programu należały ponadto rzadko grywany nokturn pośmiertny, scherzo b moll a wśród bisów wielkim kunsztem pianistowskim zagrana etiuda F dur.

Dr Z. S.

Otwarcie teatru w Gorzowie

Dnia 5 stycznia br. nastąpiło uroczyste otwarcie teatru miejskiego im. Józefa Korzeniowskiego. Na otwarcie sezonu wystawiono sztukę J. Korzeniowskiego „Stary kawaler" w reżyserii dyrektora dyrektora scen polskich w Lublinie, Łodzi, Lwowie ob. Henryka Barwińskiego, który kreował rolę tytułową.

(t. h. n.)

„Pensjonat we Wnyce" w Teatrze Nowym

Że Kiedrzyński jest zręcznym „majstrem" scenicznym wykazało się jeszcze raz na przedstawieniu „Pensjonatu". W istocie utworu słucha się z zainteresowaniem takim, z jakim czyta się popularne powieści Dołęgi-Mostowicza czy innych pisarzy, których utwory nie są sztuką, ale poprawną robotą. Jak w takich powieściach znajdziecie w „Pensjonacie" i trochę dowcipu — i trochę sentymentu — i trochę tzw. nauki moralnej. Oczywiście dowcip nie jest pierwszej klasy, sentyment podejrzany a „nauka moralna" niezbyt wysoka ani przekonywująca. Publiczność — tej już zrządziła Opatrzność — lubuje się w takich dekoktajlach. Trzeba to przyjąć z pogodą jak zrządzenie losu, ani tym zbytnio się oburzając, ani podziwiając. Nie jest to prawdziwa sztuka, ale jest przynajmniej zręcznie zrobiona, z poczuciem efektów teatralnych, ze zmysłem scenicznym i podobnymi zaletami składnad w teatrze bardzo ważnymi. Oczywiście jednak w uważnie słuchającym widzu budzą się zastrzeżenia, jeśli czyta w programie że „sztuka" ma odzwierciedlać życie współczesne, ba, że przedstawiono w niej dobroć, poświęcenie, piękne intencje pasie do pracy społecznej. Nie dostrzega on tych rzeczy. Urzędnik Filip Kudełski, który ma reprezentować te zalety — niestety nie jest w żadnym wypadku wzorem. Urzędniczyna ten mialki karierowicz który z podłączym zapałem „adoruje" swego prezesa i przyjada obiatnicy intratniejszej posady traci godność, wszelkie poczucie taktu i przyzwoitości, gotów jest nawet oddawać mu przysługi sutenerskie — nie jest chyba przekonywujący w swych melancholijnych tyradach, gdy perspektywa posady nikniejąca się możliwość — redukcji. Publiczność oklaskuje te tyrady — rozsądny jednak widząc podłabywanie tego [illegible] dzieciaka, zresztą poczciwego karierowicza i „nalamnożka" z przestrachem myśli o tym co może wyrosnąć z niego po utrzymaniu stanowiska prokurenta. Woli on już raczej lekkomyślnego prezesa, który zresztą także nie budzi wielkiej zgorzki. Pacyn przeciwnie jest jednak przynajmniej tak poczciwie „sympatycznie-buntowniczy". W ogóle cały ten światek „Pensjonatu" jest dość nieestetyczny. Pseudomoralizatorstwo autora niewiele też ma z moralnością wordinego. Nie jest to sztuka, jak się to mówi „moralna", ale lepiej zbytnio nie zaglądać jej w „fałdy". W to zaś, że jest ona obrazem syntetycznym epoki nikt nie wierzy, tak złego jednak wyobrażenia o epoce nie mamy. I uważamy taką generalizację za niesłuszną — jak samo jak określenie sztuki mianem „komedii". Na to żeby była komedią, ma zbyt mało pasji odkrywczości, pełnego intelektualnego, moralnego i uczuciowego. Jest dobrą robotą sceniczną — w tym słowie wyczerpują się wszystkie jej zalety i wady. Niewątpliwie będzie też przez szeroką publiczność pragnącą poprawnej rozrywki, oklaskiwana. Odpowiada jej gustom, jej poziomowi umysłowemu i moralnemu, jej nieumiejętności odróżnienia sztuki od „Sztuki".

„Dobre postacie narysowali Kierczyński i Wasiewski. Szczególnie Kierczyński przez brak „szarżowania" utrzymał ją w stylu sztuki. Nuna Młodzieńowska, Stojńska, Sojecka wyszły „zwycięsko" również z tego samego powodu. Przekonywujący był Mirski. Jarzębiowa i Skubniewska w kilku miejscach grały zbyt naturalistycznie. „Damy" które z taką prawdziwością i zawziętością wydzierały włosy — to jednak trochę zbyt wiele nawet na mieszane towarzystwo, które w „Pensjonacie" ustawicznie deklamuje o kulturze — a nie wiele z nią ma wspólnego. Nie należy brać uwagi reżyserskich autora zbyt „à la lettre", lecz uwzględnić cały nastrój sztuki. Po prawie cyrkowych scenach nie wierzymy później w to, że nie są to „damy" z półświatka, lecz uniesione namiętnością lub próżnością kobiety. Co za wiele to za wiele — nawet przy wyrywaniu włosów. Skąd autor chce trzeba je wyrywać ale bywają różne sposoby „wyrywania"!

Dekoracje Szpindera estetyczne. Zbyt nawiązane tło dla bardzo mieszanego towarzystwa które bierze udział w akcji. Nie jest to jednak oczywiście zarzutem.

Jest ciekawym objawem to, że im w teatrze poznańskich jest weselej, tym mniej jest smutnie. Nie dostrzegłem dotychczas prawdziwej ambicji w naszym życiu teatralnym. „Teatr Nowy" podobno miał aspiracje — tak przynajmniej plotkarze niejdyś zapowiadali. Niestety plotki okazały się tylko plotkami. Dostajemy dobrze nam znany towar w mniej lub więcej poprawnym opakowaniu scenicznym. Wychodzi to podobno na dobro kasy teatru. Nie wszystko jednak, co wychodzi na dobro kasie — jest równie dodatnie dla samego teatru. Często — choć wcale nie zawsze — dzieje się odwrotnie. Proszę zajrzeć do historii teatru. Jeszcze nigdy kasa jako taka nie była sprawdzianem wysiłku. Przypuszczam, że i dalej nim nie będzie. „Teatr Nowy" dotychczas nie spełnia dobrze swego zadania jako placówka kulturalna. Czekamy kiedy się to zmieni! Wystawienie Kiedrzyńskiego nie jest naturalnie występkiem, ale o aspiracjach stanowczo nie świadczy. To nie są na pewno szczyty, mimo że utwór jest zręcznie zrobiony i aktorom dostarcza sporo dobrych ról a publiczność chętnie przez nią przyjmowane rozrywki.

Słowa programu o „syntezie" nie zamyliły nam oczu.

Wojciech Bąk

KRONIKA POZNAŃSKA

Niedziela, dnia 20 stycznia 1946 roku

Kalendarz rzymsko-katolicki: Fabiana i Sebastianal.

Kalendarz słowiański: Dobiegniewa.

Aktualny odczyt

(c) Jednym z najważniejszych zagadnień doby obecnej jest niewątpliwie sprawa gospodarki krajowej, zaopatrzenie rynku w artykuły pierwszej potrzeby, fabryk i zakładów przemysłowych w węgiel, społeczeństwa w odzież itp. Warunki powojenne stworzyły potrzebę racjonalnego rozprowadzenia poszczególnych artykułów i stworzenia takiego planu, który by zapewnił jak najlepszą gospodarkę. Sprawą tą zajął się również Narodowy Instytut Postępu w Poznaniu, w którym w dniu 22 bm. o godzinie 18-tej zostanie wygłoszony odczyt pt. „Rozważania na temat planu gospodarczego Polski". Prelegentem będzie znany i wybitny specjalista dr Adam Kręglewski.

Odczyt, po którym nastąpi dyskusja, odbędzie się w auli Akademii Handlowej przy Wałach Zygmunta Starego 2/3. Wstęp 5,— zł dla dorosłych, młodzież 2,— zł.

Przygotowania do spisu ludności

(c) Kilka dni temu ukazało się oficjalne ogłoszenie o spisie ludności polskiej, który ma się odbyć w dniu 13 lutego br. W związku z tym czyni się także przygotowania w Poznaniu, gdyż każdy spis pociąga za sobą ogromne prace, szczególnie właśnie w wielkich miastach. Najważniejszym zagadnieniem jest w tym wypadku zebranie odpowiedniej ilości obywateli, którzy podjęliby się funkcyj tzw. komisarzy spisowych oraz podzielenie całego obszaru miasta na okręgi spisowe.

Biuro spisu ludności w Poznaniu mieści się w gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Matejki 48, a naczelnym komisarzem spisowym mianowano dr Stanisława Waszaka, adjunkta U. P.

W pierwszej fazie przygotowawczej sporządza się szczegółowy wykaz nieruchomości zamieszkanych, który będzie służył za podstawę do podziału miasta na okręgi. Chętnych do objęcia funkcyj komisarzy spisowych przyjmuje wskazane wyżej Biuro Spisu Ludności, a kandydaci mogą się zapisywać już w chwili obecnej.

Pierwszy lód na Warcie

(m) Spadek temperatury, jaki zaznacza się już od kilku dni, spowodował zamarznięcie Warty na odcinku powyżej mostu św. Rocha. Na pozostałej części rzeki płynie tzw. śryż, co jest znakiem, że w razie dalszego utrzymania się mrozów obszar lodowy może się szybko rozszerzyć. Również ze Śremu donoszą o zamarznięciu Warty w okolicy mostu drewnianego.

Ciekawe są dane obrazujące stan wody w Warcie w bież. tygodniu. W dniu 15 bm. notowano: w Sieradzu + 308 cm, w Koninie + 338 cm, w Poznaniu (według wodomierza przy moście Chwaliszewskim) + 382 cm. W okolicy Gorzowa utworzył się wylew spowodowany cofnięciem się wód Odry. Warta wylała w tym miejscu na długości 10 km.

Inauguracja drugiej połowy sezonu operowego w Teatrze Wielkim

(s) W dniu wczorajszym odbyła się inauguracja drugiej połowy sezonu operowego w Teatrze Wielkim w Poznaniu, na którą przybyli: naczelnik Departamentu Kultury i Sztuki dyr. Bolesław Drobner, wojewoda poznański dr Widy-Wirski, wiceprezydent miasta Drabowicz, prezes Z. Z. Muzyków Polskich Perkowski, naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki prof. Weigt oraz niezwykle tłumnie zebrana publiczność. Dzięki doskonałej grze całego zespołu pod sprawnym kierownictwem muzycznym dyrektora opery poznańskiej dra Zygmunta Latoszewskiego i reżyserii Karola Urbanowicza wystawiono z pełnym powodzeniem najbardziej polską operę „Straszny dwór" — Stanisława Moniuszki.

Widownia — wyraźnie wzruszona narodowymi akcentami opery, składającymi się na przepiękny obraz dawnego polskiego obyczaju, sentymentu i kultury — reagowała żywo oklaskami i zmuszała solistów do bisów. Artystów obdarowano hojnie kwiatami i zgotowano im długotrwałą owację.

Nie wdając się w szczegółową ocenę sztuki, którą podamy w najbliższych dniach, musimy uznać przedstawienie za w pełni udałe, stanowiące poważną pozycję w naszym powojennym dorobku kulturalnym, a zbiegnięcie się premiery „Strasznego dworu" z rocznicą zrywania przez Poznańokowów niewoli ma również swą ważką wymowę.

Zniesienie Pogotowia Obrony Przeciwlotniczej

Rozporządzeniem Ministerstwa Admin. Publicznej — Biuro Wojskowe — z dnia 5 grudnia ub. roku zniesiono Pogotowie Obrony Przeciwlotniczej. W związku z tym Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego stoł. m. Poznania wzywa właścicieli i administratorów nieruchomości do zlikwidowania wszelkich prywatnych urządzeń obrony przeciwlotniczej, do których należą: rowy przeciwodłamkowe, schrony przeciwlotnicze, zasłony zabezpieczające schrony od zewnątrz, zasłony w oświetleniu klatek schodowych itp. obiekty.

Sprzęt O. P. L. i O. P. G. znajdujący się na terenie nieruchomości, a zakupiony przez właściciela lub ze składek lokatorów danej nieruchomości winien być doprowadzony do porządku i przechowany w odpowiednim miejscu, a wszystkie związane z tym czynności winny być pokryte kosztem własnym właścicieli wzgl. administratorów.

Znajdujące się na terenach prywatnych publiczne schrony o konstrukcji żelazo-betonowej lub betonowej nie podlegają powyższemu zarządzeniu, za to likwidacja ich względnie zmniejszenie wartości przez jakiekolwiek przeróbki i uszkodzenia lub używanie dla celów prywatnych jest niedozwolone.

Za wykonanie powyższego zarządzenia są odpowiedzialni właściciele poszczególnych nieruchomości.

Kontrola w Rzeźni Miejskiej

Na skutek krążących w Poznaniu pogłosek o nadużyciach w Rzeźni Miejskiej przeprowadziły Komisje Kontrolne W. R. N. w dniu 15 bm. kontrolę. Znaleziono drobne ilości towaru odłożonego do wyniesienia. Towar powyższy został przez komisję skonfiskowany i oddany do dyspozycji Publ. Szpitala Miejskiego. Celem uniknięcia podobnych wykroczeń w przyszłości poleciła komisja przeprowadzanie na terenie Rzeźni ścisłej kontroli wychodzących osób i wywożonego mięsa.

Przeprowadzona kontrola, spełniła swoje zadanie, przyczyniając się równocześnie do usprawnienia organizacji na terenie Rzeźni.

Kontrola nad mieniem opuszczonym i porzuconym

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej stoł. m. Poznania zawiadamia mieszkańców miasta o istnieniu przy Miejskiej Radzie Narodowej komisji kontroli mienia opuszczonego i porzuconego oraz kontroli nad działalnością osób wyznaczonych na zarządców. Zadaniem komisji jest kontrolowanie mienia opuszczonego i porzuconego jak: nieruchomości, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz wszelkich ruchomości (mebli itp.) oraz zarządców tym mieniem.

Jako mienie opuszczone uważa się wszelki majątek ruchomy i nieruchomy, który nie jest w posiadaniu prawowitych właścicieli, ich prawnych następców lub osób reprezentujących ich prawa. Mieniem porzuconym jest wszelki majątek ruchomy i nieruchomy, który był własnością lub w posiadaniu państwa niemieckiego, a w chwili wejścia w życie dekretu nie został jeszcze objęty przez organa państwowe lub samorządowe, majątek obywateli niemieckich lub osób, które zbiegły do nieprzyjaciela.

Celem ułatwienia czynności komisji, należy wszelkie spostrzeżenia i wiadomości o nieujęciu wymienionego mienia lub niewłaściwego posiadania albo szkodliwego zarządu donieść utworzonej komisji przy Miejskiej Radzie Narodowej w Poznaniu przy ul. Matejki 48-49, pokój 213.

W teatrach poznańskich:

Teatr Wielki: dziś, godz. 14.30 — „Cyrulik sewilski", godz. 18.30 — „Straszny dwór".

Teatr Polski: dziś, godz. 11.30 — Poranek Poezji i Plastyki, godz. 15-ta i 18-ta — „Pan Jowialski".

Teatr Nowy: dziś, godz. 12-ta — „Sublokatorka" (przedstawienie zakupione), godz. 15-ta i 18-ta — „Pensjonat we dworze"; jutro, godz. 18-ta — „Pensjonat we dworze".

Miejski Teatr dla Młodzieży: dziś, godz. 15.30 i 18-ta i jutro godz. 17-ta — „Hajduczek"

Miejski Teatr Marionetek: dziś, godz. 12-ta i 14-ta i jutro, godz. 15-ta — „Zemsta Heroda".

Wystawa Fotografii Artystycznej i Gwiazdkowa Wystawa Sztuk Plastycznych w gmachu Muzeum Wielkopolskiego w godz. od 10—14-tej (dziś ostatni dzień).

„Kukułka", Kawiarnia „As", pl. Wolności 4 — powtórzenie nowego programu pt. „Co to będzie". Początek o godz. 18-tej.

W kinach poznańskich:

„Apollo": godz. 13, 15, 17 i 19-ta — „Cztery serca". **„Bałtyk":** godz. 13, 15, 17 i 19-ta — „Szary lord". **„Wolność":** godz. 12, 14, 16 i 18-ta — „Szary lord". **„Jedność":** godz. 14, 16, 18 i 20-ta — „Pani minister tańczy". **„Warta":** godz. 13, 15, 17 i 19-ta — „Pani minister tańczy".

Poranek poezji i plastyki

Dziś, o godz. 11.30 (a nie jak podano poprzednio o 14.40) odbędzie się w Teatrze Polskim Poranek Poezji i Plastyki w wykonaniu słuchaczy Studia Dramatycznego.

Popołudniu o godz. 15-tej i wieczorem o 18-tej w Teatrze Polskim grana będzie komedia — „Pan Jowialski".

Z Teatru Nowego

Dziś o godz. 12-tej grana będzie jeszcze raz wesoła komedia Grzymały-Siedleckiego „Sublokatorka". Będzie to 60-te przedstawienie tej sztuki.

O godz. 15 i 18-tej — świetna komedia Kiedrzyńskiego „Pensjonat we dworze" na tle efektownych dekoracyj Szpingiera, w reżyserii R. Wasilewskiego. Bilety w kasie teatru w przedsprzedaży od godz. 10 do 13 i od 14 do 18-tej (w dni powszednie popoł. od 16—18-tej).

„Cyrulik sewilski" i „Straszny dwór"

Dziś, w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 14.30 opera Rossiniego „Cyrulik sewilski" z Zofią Fedyczkowską, Janowską-Kopczyńską, Łuczyńskim, Kowalskim, Sankiem i Szpingierem w rolach głównych. Dyryguje dyr. Zygmunt Wojciechowski, inscenizacja plastyczna Zygmunta Szpingiera.

Wieczorem, o godz. 18.30 „Straszny dwór" Moniuszki w premierowej obsadzie.

Program audycyj radiowych na dzień 21 bm.

6.55 Program z W-wy; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Program z W-wy; 7.55 Program na dzień bieżący; 8.00 Dziennik poranny (powtórzenie); 8.15 Muzyka poranna; 8.25 Wiadomości bieżące; 8.30 Rady praktyczne dla słuchaczek w oprac. Renaty Dobrowolskiej; 8.40 D. c. muzyki porannej; 12.00 Program z W-wy; 12.10 Dziennik południowy; 12.25 Program z W-wy; 13.30 Z muzyki kameralnej; 13.50 Muzyka rozrywkowa; 14.55 Wiadomości bieżące; 15.00 Muzyka symfoniczna; 15.35 Humor polski; 15.50 Przegląd prasy wielkopolskiej; 16.00 Program z W-wy; 16.45 Kącik P. P. R.; 17.00 Program z W-wy; 17.30 Recital klarnetowy Józefa Madeji; 18.00 Program z W-wy; 18.15 Kącik Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza; 18.20 Program z W-wy; 19.15 Skrzynka ogólna — listy radiosłuchaczy omówi Alfred Sikorski; 19.25 Wiadomości z Ziem Zachodnich; 19.30 Artykuł polityczny; 19.40 Dziennik wieczorny; 19.55 „Żeromski jako poeta powstania styczniowego" wygłosi prof. Henryk Szczerbowski; 20.05 Arie i pieśni w wykonaniu Heleny Korff-Kaweckiej (sopran), Kazimierza Czarneckiego (tenor); 20.45 Turniej recytacji utworów Adama Mickiewicza z Krakowa; 21.00 Nadprogram; 21.15 Program na dzień następny; 21.20 Muzyka taneczna; 22.00 Program z W-wy; 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin.

KOMUNIKATY

Wlkp. Zw. Śpiew. wzywa wszystkie Koła Śpiew. Wlkp. do wzięcia udziału w pogrzebie kompozytora śp. Feliksa Nowowiejskiego przez wysłanie delegacji z wieńcem i pocztami sztandarowymi.

Prezes Zw. Organistów prosi wszystkich organistów w Poznaniu w związku z pogrzebem Feliksa Nowowiejskiego w poniedziałek, 21 bm., o godz. 18-tej do auli ochronki parafialnej przy ul. Gołębiej 1.

Zarząd Chóru „Harmonia" donosi, że chór weźmie udział w uroczystościach pogrzebowych prof. Feliksa Nowowiejskiego. Wzywa się wszystkich członków na próbę generalną, która odbędzie się dnia 21 bm. przy ul. Mielżyńskiego 23.

Ośrodek Dokształcania Zawodowego — Poznań, Działyńskich 4 organizuje wspólnie z Dyrekcją Polskiego Radia w Poznaniu kurs usuwania przeszkód radiowych. Zgłaszać się mogą elektrycy — mistrzowie i czeladnicy. Informacje i zapisy codziennie od 8—16 w kancelarii Ośrodka do dnia 26. 1. 46.

Sienkiewiczówna Janina lat 15 zamieszkała w Grubsku, gm. Nowy Tomyśl, w dniu 25. XII. 45 o godz. 11 rano wyszła z domu do koleżanki i nie wróciła. 27. XII. 45 zameldowała się w P. C. K. Nowy Tomyśl, tam przenocowała i rano 28. XII. 45 wyszła w niewiadomym kierunku. Wszelkie wiadomości o zaginionej proszę kierować do P. C. K. Poznań, Asnyka 5.

Izba Przemysłowo-Handlowa ogłasza spis zaprzysiężonych rewizorów-rzeczoznawców ksiąg: Stanisław Marszałek-Duszniki, pow. Szamotuły; Lucjan Szałkowski — Poznań, Mielżyńskiego 11 m. 6; rzeczoznawca dla urządzeń przemysłowych — inż. Stefan Skąpski, Poznań, Al. Przybyszewskiego 41; rzeczoznawca i makler handlowy branży towarów kolon. i art. spożywczych — Zygmunt Kazubowski.

Poszukiwania zaginionych: Żygała Teresa, lat 13 i Żygała Bolesław, lat 7 wysiedli w dniu 6. 12. 45 na dworcu w Szczecinie. Siostra P. C. K. zaprowadziła dzieci do PUR-u. Po wyjściu z urzędu w drodze do domu dzieci zaginęły. Wszelkie wiadomości o zaginionych kierować natychmiast do PCK Poznań, Pl. Asnyka 5.

Zrzeszenie Kupców Branży Samochodowej na Polskę Zachodnią zwołuje na dzień dzisiejszy o godz. 10-tej zebranie konstytucyjne w dużej sali Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Mickiewicza 31.

Na rzecz Miejskiego Kom. Opieki Społecznej wpłacił Przymusowy Cech Ślusarzy i pokrewnych rzemiosł, ul. Wilkońskich 6—500,— zł tytułem daru w miejsce ogłoszenia o śmierci członka Narożnego Wawrzyna.

Zarząd miejski Związku Walki Młodych urządza rewię dziś, o godz. 17-tej w sali stołówki firmy H. Cegielski przy ul. Daszyńskiego 137. W programie popisy wszystkich poznańskich Kół Związku.

Dnia 18 stycznia 1946 r. rano zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy mąż i ojciec, ś. p.

Feliks Nowowiejski

kompozytor

Sodalis Marianus, Brat III. Zakonu św. Franciszka, Szambelan Papieski, Kawaler Komandorii Polonia Restituta i innych, Laureat nagród kompozytorskich w Polsce, Europie i Ameryce, Honorary Membership of The Organ Music Society in London itd.

przeżywszy lat 68.

Żona i synowie

W poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 5-tej po południu odbędą się nieszpory żałobne i egzekwie przy trumnie w kościele farnym w Poznaniu. Nazajutrz, we wtorek o godz 9-tej rano tamże wigilie i msza św., po czym ruszy kondukt pogrzebowy z kościoła farnego do grobu zasłużonych na Skałce poznańskiej (kościół św. Wojciecha). k 193

Dnia 18 stycznia 1946 r. zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach nasza ukochana siostra, szwagierka i kuzynka, śp.

Zofia Schneiderówna

długoletnia kasjerka majętności Złotniki

przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 22 stycznia zb. o godz. 9.30 z domu żałoby Psarskie na cmentarz parafialny w Kiekrzu.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina.

Psarskie, Lubawa, Poznań, Norymberga. 2014

Dnia 17 stycznia 1946 r. zmarł wskutek wypadku pracownik naszych Zakładów, śp.

Andrzej Zieliński

W Zmarłym straciliśmy sumiennego i gorliwego pracownika i fachowca.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 21. bm., o godz. 10.50 z kaplicy cmentarza parafii jeżyckiej.

Cześć Jego pamięci. 2071

Zakłady Przemysłu Ogrodniczego i Budownictwa b. firmy Höntsch — Poznań, Rataje 138

Zarząd Rada Zakładowa

W pierwszą rocznicę śmierci śp.

Wawrzyńca Jeske'go

który zginął tragiczną śmiercią w Poznaniu w czasie walk dnia 22. 1. 1945 odprawiona zostanie za duszę Jego

msza święta żałobna

dnia 22. 1. 46 o godz. 8.30 w kościele św. Floriana na Jeżycach.

2032 Rodzina.

Foto — B. Nowak POZNAŃ ul. 27 Grudnia 5

poleca:

Aparaty i przybory fotograficzne. Wykonuje wszelkie prace amatorskie, zdjęcia portretowe i legitymacyjne. Kupię aparat Leica, Contaxa, Cine Exacta. 1952

Uwaga Kupcy Branży Spożywczej!

Z dniem 15 stycznia 1946 r. otworzyłem przy ulicy **Pocztowej nr. 16**

„Hurtownię Cukierków i Czekolady"

Polecam po cenach fabrycznych, wielki wybór cukierków.

„KARMEL"

1918 ALEKSANDER NYGA

Wytwórnia Cukierków „ASY"

Ratajczaka 9

poleca w najlepszym gatunku i wielkim wyborze laski marcepanowe, śmietankowe, batony owocowe, praliny, śliwki w czekoladzie, trufle i t. p.

2031

Poszukuję

ubikacji nadającej się na fabrykę zabawek mechanicznych od 50 m²

Oferty do „Głosu Wielkopolskiego" nr 1912

W trzecią bolesną rocznicę śmierci naszego najukochańszego syna i brata, śp.

Bogumiła Mielcarka

ucznia Gimnazjum św. Marii Magdaleny

który zamęczony został w obozie Mauthausen, odprawiona będzie za spokój jego duszy

msza św.

w poniedziałek, 21 stycznia, o godzinie 7.30 w kościele św. Marcina przy ulicy Fredry.

W smutku pogrążeni rodzice, brat i rodzina

Poznań, Wały Jana III 11, w styczniu 1946 r. 1836

KUCHENKI WESTFALSKIE

polakierowane, płyta 64×41 cm solidne

zł 1.695,—

PIECE, rury, kolana, ruszty, płyty kuchenne, drzwi belkowe
LAMPY i palniki karbidowe
GWOŹDZIE, śruby, wkrętki, nity, podkładki sprężynowe
HACELE, gwintowniki, podkowce, kilofy
KŁÓDKI w wielkim wyborze najtaniej
ZAMKI i okucia meblowe i budowlane
SZCZOTKI, artykuły gospodarcze i nożownicze

poleca

M. MATUSZEWSKI NAST.

POZNAŃ, UL. MARSZ. FOCHA 32 — TEL. 67-47 1889

Uprasza się o zwrócenie uwagi na ceny w oknach wystawowych.

Podpałkę „Lofix"
Smołę destylowaną
Miał koksowy

poleca po cenach najniższych

Państwowa Centrala Handlowa

Oddział Poznański

Poznań, św. Marcin 65. Tel. 35-18, 44-65. k185

UWAGA HODOWCY

SKÓRY:

Piżmowców, Tchórzów, Nurków, Bobrów błotnych, Kun, Wyder

surowe i garbowane kupuje stale 1949

Jagsz, M. Marcinkowskiego 21

Hurtownia włókiennicza „LABOR"

Poznań, Mielżyńskiego 8

Telefon 26-90 1946

Poleca swoje towary po cenach najniższych

Fotokopie

z wszelkich dokumentów, świadectw rysunków, nut i t. d. wykonuję w kilku godzinach.

Kopiownia Technika Sielickiego

Półwiejska 17 1764

E. KROMCZYŃSKI STEMPLE POZNAŃ UL. ŚW. MARCINA 57 1530

Hurtownia Włókiennicza

poleca: wełniczki ubraniowe, jedwabia, kretony, dodatki krawiec.

I. SZWACKI k189

Łódź, Piotrkowska 117

Kupimy WIRÓWKĘ

o przekroju 60—80 cm. od 3000 obrotów i więcej. Vacuum aparat miedziany wzgl. emaliowany o pojemności 300 do 500 lit. ogrzewany parą. Of. kierować do fabryki Dr A. Wander S. A., Kraków, Mogilska 80 k 132

RESTAURACJA I KAWIARNIA „PARK WILSONA"

Marszałka Focha 40. Telefon 64-68

W niedzielę, dnia 20 stycznia 1946 r. odbędzie się

Wieczorek Towarzyski

Dancing od godziny 17-tej do 5-tej rano

Uwaga!

Zapraszamy na Bal Karnawałowy, który odbędzie się dnia 26 stycznia 1946 r.

1928

TANIA SPRZEDAŻ

ubrań męskich i chłopięcych, spodni długich i bryczesów poleca 1534

firma HELENA PARIS

Poznań, Słowackiego 42, m. 7 - tel. 33-79

Państwowa fabryka cukierków i marmolady poszukuje

kalkulatora

z znajomością księg. przem. i planowania na stanowisko kierownika wydziału planowania,

magazyniera i maszynistki-korespondentki

Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane.

Oferty pod nr. 113/46 P. A. P. Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego nr 8. k15

Kupiec

z branży spożywczo-chemicznej poszukuje odpowiedniego przedstawicielstwa.

Oferty Głos Wlkp. 1910

Lekarskie

Dr méd. Henryk Breborowicz, specjalista w położnictwie i ginekologii, przyjmuje od 14—15-tej, Patr. Jackowskiego 41 m. 4. 1749

Wolne posady

Czeladnicy szewscy na dobrą pracę damską mogą się zgłosić. Kazimierz Nowak, Dąbrowskiego 35/37. 1454

Drażetkarz lub drażetkarka za dobrym wynagrodzeniem mogą się od zaraz zgłosić. — Przecznica 6, m. 3, lub telefon 65 82. 1777

Pomocnica domowa, umiejąca gotować, przychodnia. Glaser, Skarbowa 22 m. 4. 2059

Stolarzy, kilku dzielnych, od zaraz. Marsz. Focha 135 mieszkanie prywatne: Palacza 35 m. 3. 1861

Potrzebni natychmiast dwaj młynarze, dobrzy fachowcy. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1896.

Poszukuję starszego chłopca do pracy na roli w okolicy Gniezna. Zgłoszenia: Szewska 13 m. 7. 1882

Grawer lub grawerka na dobrze płatną posadę w Poznaniu potrzebny od zaraz. Zgłoszenia uprasza się do „Par" Poznań, Ratajczaka 7, pod 1.300. 1895

Rutynowany handlowiec jako referent zakupu sprzętu radiotechnicznego poszukiwany jest przez poważne przedsiębiorstwo państwowe. Oferty: „Gł. Wielkopolski" nr k 177.

Samodzielna książkowa znająca księgowość przebitkową — obliczanie wypłat — potrzebna natychmiast. Pozn. Wytwórnia Konfekcji Sp. z o. o. w Poznaniu, Garncarska 9. 1978

Szwaczki na paramenta potrzebne od zaraz. Kędzierska, Poznań-Górczyn, Zgoda 20. 1883

Konstruktora — kalkulatora, kierownika działu zaopatrzenia, 2 pracowników magazynowych oraz wykwalifikowanych tokarzy i ślusarzy przyjmie Fabryka Maszyn „Herkules". Zgłoszenia w biurze: Poznań, Skarbowa 12. 1904

Potrzebni natychmiast buchhalter (pomocnik) wykwalifikowany, ze znajomością buchhalterii spółdzielczej oraz wykwalifikowana sekretarka (maszyna i stenografia). Of. do „Głosu Wielkopolskiego" pod nr 1976.

Szuka posady

Książkowy bilansista, rutynowany zakłada, prowadzi księgi, ustawia bilanse. Wierzbięcice 37 a, m. 12. 1799

Ogrodnik-leśnik, 15 lat praktyki szuka stałej posady. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 1933.

Uczciwa, pracowita, szuka pracy przy gospodarstwie domowym lub zaopiekuje się osobą chorą. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1776.

Ogrodnik, żonaty, lat 38, dzielny fachowiec, szuka posady zaraz lub później na majątku. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1655.

Nauka

Lekcji fortepianu i angielskiego dla początkującej w dom poszukuję. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1908.

Nauka jazdy samochodowo-motocyklowa dla pań i panów. „Auto-Ster" Mickiewicza 36. 959

Szkoła tańców Szczurkówna-Szczurek, aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 888

Kursy pisania na maszynie metodą śleną wszystkimi palcami. Piotr Pieprzycki, Maszyny biurowe, Poznań, aleje Marcinkowskiego 26. Dla zamiejscowych kursy listownie. 1030

Kurs przygotowawczy do wszystkich klas gimnazjów elektro-mechanicznych. Kursy kreślarskie rozpoczynają się 1 lutego. Informacje Sekretariat, Wierzbięcice 43 m. 8 od godz. 17. 1990

P. K. O. V — 4499

OGŁOSZENIA DROBNE

Konto: Bank „Społem" nr 8

Biuro Działu Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-mej rano do 13-tej w soboty od 8-mej rano do 12-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 I piętro — Tel. 64-75 — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Szkoła tańców — stepowania baletmistrza Szczurka Szczurkowej, Przecznica 3 m. 8. 1880

Lekcyj języków udziela dyrektorka kursów językowych Maria Romington, św. Józefa 5 m. 1. 1999

Osobiste

Przyjmę kilka pań do kompletu Szkoła tańców Szczurkówny, aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 1653

Sprzedaże

Meble różne okazyjnie Magazyn mebli — Stefan Janiak Rybaki 6. 16652

Spodnie w różnych gatunkach i kolorach najkorzystniej Głogowski, Wrocławska 6, hurt.-detal. 599

Fortepiany sprzedaje i kupuje Magazyn Fortepianów, św. Marcin 22, podwórze. 116

Maszyny do pisania, liczenia powielacze Kochanowicz Ska Plac Wolności 13 (obok 3-go Maja). 16663

Maszyny biurowe Pieprzycki Poznań Marcinkowskiego 26. kupno — sprzedaż — naprawa. 1031

Kalendarze kieszonkowe ścienne, tablicowe obrazki kolędowe poleca Wytwórnia Dewocjonalii Bazar Katolicki, Łódź, Sienkiewicza 49. k 49

Restauracja z salą dancingową i nowoczesnym urządzeniem w mieście powiatowym do sprzedania Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 1374

Wieczne pióra reperuje szybko, fachowo W. Chrzanowski plac Wolności 2 1407

Maszyny do pisania, liczenia, powielacze, buchalteryjne. — Remonty. Wymiana czcionek na polskie W. Chrzanowski plac Wolności 2. 1403

Maszyn do pisania przeróbki na polskie fabrycznymi czcionkami. W. Chrzanowski, plac Wolności 2. 1406

Futro Breitschwanz sprzedam. Podgórna 6, m. 9. 1647

Radioaparaty, anody, akumulatory, baterie najtaniej — Radiomechanika, Poznań św. Marcin 25, tel. 12-38. 1943

Radio, odbiorniki, lampy radiowe kupuje, sprzedaje, przyjmuje wszelkie lampy do badania. Zygmunt Liebig, Poznań, Kraszewskiego 9b. 1761

Dom czynszowy Śródka na sprzedaż. Zgłoszenia: „Par", Ratajczaka 7, pod 1.297. 1830

Futro karakułowe dobrym stanie — plac Karmelicki 1 m. 19, obok kościoła Bożego Ciała. 1957

Super uniwersalny 3 zakresy sprzedam. Włodkowica 6 m. 4, przysionek 3-ki, za Ostrogiem ulica następna. 1941

Dom 5-izbowy komfortowy w Puszczykówku z ogrodem 50 drzew blisko dworca okazyjnie sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 1920.

Kołdry, koce, pościele, pierze, puch, materace poduszkowe, łóżeczka dziecięce, poduszki niemowlęce, sienniki poleca „Emkap" M. Mielcarek, Poznań, Wrocławska 30 — Wytwórnia kołder i czyszczalnia pierza. 1839

Sprzedam motocykl (setka). Kościelna 15, od 10—14. 1593

Papa, lepik, smoła, dachówka oraz wszelkie materiały budowlane. Składnica, ul. Zwierzyniecka 11. 1917

Domek ogrodem częściowo zburzony. Winiary, Zgłoszenie Żukowa 6 m. 4. 1913

Nity aluminiowe różnych rozmiarów większą ilość sprzedam jednorazowo. Oferty „Głos Wlkp." nr 1659.

Warsztat samochodowy w śródmieściu z garażami sprzedam. Dąbrowskiego 23 m. 1. 1895

Samochód półciężarowy, stan b. dobry. Of. „Głos Wlkp." nr 1897.

Maszynę do szycia gabinetową sprzedam. Dolna Wilda 20 m. 3. 1177

Dom uszkodzony lub plac w śródmieściu kupię. — Oferty „Głos Wielkopolski" nr 1297

Teodolit kupię. Oferty z opisem instrumentu: „Głos Wielkopolski" nr 1487

Maszyny do pisania, liczenia, nawet zepsute, połamane (na części) kupujemy. W. Chrzanowski, plac Wolności 2. 1408

Galalit w płytach kupię. — Chrzanowski, pl. Wolności 2. 1404

Kauczuk surowy w każdej ilości stale „Hatech" Marcina nr 65 1147

Kupię parcelę w Poznaniu. Podanie ceny. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 1905.

Radioodbiorniki lampy każdą ilość zakupi Radioekspert Poznań, Śniadeckich 1, I p. tel. 65-53. 1681

Jąkasz się?... i chcesz być wielkim mówcą?... 1837

Jak dojść do celu? — Jeszcze dziś złóż ofertę do „Par" Poznań Ratajczaka 7, pod nr 1.313

Wyprzedaż materiałów wełnianych. Kościelna 15 w podwórzu Zandecki. 1594

Westfalkę sprzedam. M. Focha 184a m. 1. 1994

Dywan Smyrna 2.5×3.5. Aleja Wielkopolska 43 m. 6. (Sołacz). 2019

Motocykl setka na chodzie sprzedam. Szklarnia, Górna Wilda 67. 2020

Radioodbiorniki, lampy, anody sprzedaje — kupuje. Fachowa naprawa odbiorników. „Elektromont", M. Focha 32. 2024

Cukierki, muszle, bomby, kajmaki poleca Wytwórnia Cukierków. Górczyk, Wronieska 17. 2031

Jedwabne materiały, wełenki, jedwabie, podszewki w dużym wyborze. Kwintkiewicz, Półwiejska 35. 2056

Kupna

Bielskie materiały, podszewki, zakup — sprzedaż. Trojanowski Św. Marcin 18. 1029

Herbatę, kakao, pieprz, piment, goździki, cynamon, majoranka, liście bobkowe itp. — kupuje: Hurtownia Kolonialna — M. Zywert i Ska Poznań Składowa 4, tel. 17-26. 1254

Kauczuk naturalny i sztuczny skupujemy w każdej ilości — „Getezet" Hurtownia Chemiczna nr 31 w Poznaniu, pl. Wielkopolski 5 1399

Tokarnię 1 mtr. pryzmową z wałkiem pociągowym kupi „Hatech", Marcina 65. 1042

Cyrkle, suwaki, pióra wieczne, ołówki, przybory cyrankowe — biurowe kupuje Księgarnia Gierczaka, G. Wilda 59. 1077

Wszelkie instrumenty muzyczne kupuje i sprzedaje oraz przyjmuje do naprawy Zygmunt Liebig, Poznań, Kraszewskiego 9b. 1760.

Kupuję konie stale na rzeź. Płacę najwyższe ceny. Samochód transportowy do dyspozycji. Rzeźnictwo końskie Ig. Nowak, Poznań, Górna Wilda 26, tel. 21-10 i 21-11. 1329

Płaszcze letnie męskie, damskie, ubrania, kostiumy, suknie kupuje — Skład Odzieży, Wodna 21 1601

Kupię willę uszkodzoną albo domek, podanie ceny. Oferty „Par", Ratajczaka 7, pod 1.305. 1822

Manekiny damskie kupi Szkoła Krawiecka Sióstr Zmartwychwstanek w Poznaniu Focha 147. 1814

Radioaparaty, lampy radiowe kupuje Radiomechanika, Poznań, św. Marcin 25, telefon 12-38. 1942

Kupię 2 maszyny do pisania z możliwie długim wałkiem. Zgłoszenia Kantaka 2/5 — UNRRA. 2034

Kupuje resztki materiałów, podszewki, przybory do czapek oraz kapelusze każdą ilość. Pracownia czapek. Dąbrowskiego 3. 1932

Futro damskie, karakuły, seale kupię. Oferty „Głos Wlkp." nr 1730.

Skóry — korek oraz wszelkie przybory obuwnicze kupujemy. Spółdzielnia zakupu i sprzedaży skór w Poznaniu, ul. Górna Wilda 42. 1821

Motocykl od 200 do 350 cm. kub. kupię. Oferty Zakład Ogrodniczy Sobiesiernie, pow. Września, poczta Marzenin. 1782

Przykrycie z węgielkami i platynkami do dynamówki temną kupię. Dąbrowskiego 23 m. 1. 1894

Elektrokardiograf, obiektywy dodatkowe do aparatu fotograficznego Reflex-Korelle kupię. Patrona Jackowskiego 9 m. 3 Telef. 74-29. 1447

Silniki elektryczne (motory) o 1,1 KW. o prądzie zmiennym 220/380 V., obrotów 850—1000 kupi każdą ilość M. Matuszewski Nast., tel. 6747. Poznań, Marsz. Focha 32.

Ciągnik ogumiony z przyczepką w dobrym stanie zakupi Związek Leśników w Gorzowie. Oferty Oddział Związku Leśników, Gorzów n. Wartą, Dyrekcja Lasów Państwowych. 1924

Zamiana

Zamienię 1 pokój z kuchnią nadające się na warsztat, na 2 pokoje z kuchnią. Łazarz. Oferty „Głos Wlkp." nr 2018.

Polskie Radio w Poznaniu przyjmuje każdą ilość lamp wzmacniakowych w zamian za lampy do odbiorników radiowych. Zgłoszenia w godz. od 10—14 w gmachu Rozgłośni Poznańskiej pok. 9. k 179

Wolne lokale

Pokój z częściowym utrzymaniem w zamian za lekcje szkoły handlowej. Of. „Głos Wielkopolski" nr 1867.

Wydzierżawimy lokale na magazyn do sprzętu technicznego w dzielnicy Łazarz. Oferty „Głos Wielkopolski" nr k 178.

Szuka lokalu

Poszukuję pilnie 2—4 pokoi z kuchnią. Zgłoszenia: Focha 126, m. 8. 1443

1—2 pokoi z kuchnią poszukuję. Najchętniej Jeżyce lub okolica. Chętnie zwrócę koszty remontu. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1053.

Poszukuję mieszkania 1 lub 2 pokojowego z kuchnią. Zwrócę ewtl. koszty remontu. Zgłoszenia: „Par", Ratajczaka 7, pod 1.301. 1823

3 pokoje z kuchnią zwrócę koszty lub przeprowadzę remont. Oferty „Głos Wlkp." nr 1926.

Małżeństwo szuka 2—3 pokoi, wygody. Ewentualny zwrot remontu. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 1603.

1—2 pokoi z kuchnią, okolica Ostroroga od zaraz poszukuję. Oferty „Głos Wlkp." nr 1974.

Lokalu przemysłowego ca 30 m² okolicy Dąbrowskiego poszukuję zaraz. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 2058.

Lokal handlowy, parterowy na laboratorium potrzebny w śródmieściu, najchętniej w okolicy Starego Rynku (może być także w podwórzu). Of. do „Bedewu", ul. Masztalarska 7a. 2049

Studentki i studenci Akademii Handlowej są bez zachodu nad głową. Apelujemy do ludzi dobrej woli aby zgłaszali pisemnie lub ustnie wolne pokoje do Zarządu Bratniej Pomocy, Stowarzyszenia Studentek i Studentów Akademii Handlowej, Poznań, Wały Zygmunta Starego 2/3, w godzinach od 12-ej do 14-ej. 1697

Zguby

Unieważniam osobiste dowody Anna Matynia. 1732

Unieważniam skradzione w pociągu Radom—Łódź dokumenty: metryka urodzenia, świadectwa szkolne i karta rejestracyjna RKU Radom. Basiński Czesław, ur. 30. 6. 1923 Poznań, Kordeckiego 12. 1731

Zgubioną wojskową kartę rejestracyjną i kartę P. W. na nazwisko Jan Ziemski unieważniam. 1727

Skradzione dokumenty na nazwisko Roman Polaszewski z Mieścieska, pow. Wągrowiec: dowód osobisty polski, odcisk palca niemiecki, prawo jazdy zielone i wojskowy dowód rejestracyjny unieważniam. k 151

Poszukiwania

Ktokolwiek by wiedział o Wojciekim Władysławie, ur. w 1924 r., który przebywał w niewoli niemieckiej, proszony jest o zawiadomienie rodziców. Wojcicki Tomasz, wieś Wały, poczta Dolny Brzeg, powiat Wołów. 1700

Kto może udzielić wiadomości o Mieczysławie Burianie, przebywającym w lagrze Weimar — Buchenwald, blok 17. Wrocławska 26/27, m. 3, Kaczmarek. 1095

Różne

Przedstawicielstwo Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego rejonu śląskiego oddamy poważnej firmie lub kupcowi. Zgłoszenia: Centrala Zbytu Z. P. C. Zabrze, Wolności 293. k 134

Płaszcze, kostiumy wszelkiego rodzaju wykonuje Karelus, Niegolewskich 18, dawniej Podgórna 9. 1580

Radio, szafki, skrzynki fornirowane, polerowane wykonuje. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 1471.

Posadzki parkietowe, nowe układa, uszkodzone naprawia, stare cyklinuje. Firma parkieciarska Bąkowski, Poznań, Górna Wilda 24, m. 10. 1797

Przedstawicielstwo handlowe na woj. warszawskie i Dolny Śląsk przyjmie rutynowany kupiec. Oferty do „Par" Poznań, Ratajczaka 7, pod 1.298. 1826

Wykwintne mody damskie, Mickiewicza 13, m. 5, wykonuje suknie, płaszcze, kostiumy przeróbki. Za pierwszorzędne, gustowne wykonanie otrzymuje wiele uznań i poleceń. 1773

Wytwórnia wody mineralnej „Ostromecko" w Ostromecku, pow. Chełmno, woj. pomorskie, zawiadamia swych przedwojennych odbiorców, że wznowiła produkcję. Zamówienia proszę kierować wprost do fabryki. Poszukujemy na wszystkie miasta Polski poważnych przedstawicieli. Kapsli do butelek z wkładką korkową lub imitacją z naklejką celofanową wzgl. folią cynową lub acetatową poszukujemy. k 170

Monter elektryk, wykonuje także reperacje silników elektrycznych. Górna Wilda 49, m. 8. 1461

Znaczki — polskie zagraniczne korzystnie kupisz Poznańska Filatelia, Armii Czerwonej 2. 533

Szoferzy i posiadacze ciężarówek. Z Włocławka do Poznania mam przeprowadzkę. — Zgłoszenia: Poznań, 27 Grudnia 3 (skład obuwia). 1706

Dla radiosłuchaczy Kostrzyna, Swarzędza, Antoninka, Głównej i okolicy. Na Osiedlu Warszawskim przy ul. Kolskiej 22 wykonuje się naprawę radioaparatów, badanie lamp radiowych fachowo i tanio. 1739

Piekarnie, młyny, magazyny, rzeźnictwa, restauracje dbające o czystość, pozbędą się robactwa, używając Luboński proszek przeciw karaluchom luzem. Zakład Tępienia Szkodników Poznań, Skarbowa 7. Dla prowincji franco 200 zł. 1719

Urzędowe

Przetarg. Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych w Poznaniu, ul. Mickiewicza 29 ogłasza przetarg na rozbiórkę prowizorycznych mostów drewnianych w ilości 11 sztuk, na dolnej Odrze, na przestrzeni Kostrzyń—Szczecin. Termin rozpoczęcia robót ustala się na trzy dni od daty podpisania umowy. Termin zakończenia robót — koniec lutego 1946 r. Szczegółowe warunki techniczne wraz z opisem mostów, planami, przekrojami jak szczegółowe zestawienie i wszelkie materiały, które dają podstawę do skalkulowania robót jak ślepe kosztorysy są wyłożone do wglądu w Dyrekcji. Oferty na wymienione roboty w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta na rozbiórkę mostów prowizorycznych na Odrze" należy składać w terminie do dnia 25. 1. 46 godz. 9.45 w skrzynce ofertowej Dyrekcji. Termin rozpoczęcia przetargu 25. 1. 46 godz. 10.00. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Urzędu Skarbowego na wpłacone wadium w wysokości 2% wartości robót. Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta jak i rozdziału robót pomiędzy kilku oferentów ze względu na konieczność przyśpieszenia robót. k 187

CHLUBA POLSKIEJ PRODUKCJI

Winiak

Siwucha Klubowa

Likier Monastique

Wiśniówka Złota

KANTOROWICZA

k 89

Cennik ogłoszeń

Ogłoszenia zwyczajne na stronie 8-łamowej, każdy łam 33 mm szerokości 1-łamowy mm lub jego miejsce 7,— zł
Ogłoszenia większe wśród drobnych na stronie 8-łamowej, każdy łam 33 mm szerokości 1-łamowy mm lub jego miejsce ..... 12,— zł
Reklamy na stronie redakcyjnej 4-łamowej, każdy łam 68 mm szeroki, 1-łamowy mm lub jego miejsce:
przy końcu tekstu redakcyjnego ..... 20,— zł
na stronie drugiej lub trzeciej ..... 25,— zł
Ogłoszenia o skomplikowanym i tabelarycznym zestawie 50% drożej.
Ogłoszenia drobne:
1 słowo tłustym drukiem ..... 10,— zł
każde dalsze słowo zwyczajnym drukiem ..... 5,— zł
(Najmniejsze ogłoszenie 50 — zł)
Poszukiwania zaginionych przez wojnę osób i poszukiwania posad: 1 słowo tłustym drukiem .... 6,— zł
każde dalsze słowo zwyczajnym drukiem ..... 3,— zł
(Najmniejsze ogłoszenie 30,— zł).
A, i, w, z, skróty, znaki, cyfry do 5 liczb, itd. — każde jedno słowo. Każde drobne ogłoszenie musi zawierać przynajmniej jedno słowo napisowe tłustym drukiem (nagłówek).
We wydaniach **niedzielnych i świątecznych obowiązuje 60% dopłaty.**
Ogłoszeń uwarunkowanych od zamieszczenia bezpłatnych notatek redakcyjnych oraz z zastrzeżeniem miejsca, nie przyjmujemy.
Uzasadnione reklamacje uwzględniamy w terminie do 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Omyłki w druku, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia.
Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje również te ogłoszenia, które zostały poprzednio zamówione, a nie były z góry zapłacone.
Aż do usunięcia obecnych trudności gospodarczych nie odpowiadamy za terminowy druk ogłoszeń.
Rabatów nie udzielamy. Wszystkie ogłoszenia są płatne przed wydrukowaniem

Administracja: Ogłoszenia — Wyspiańskiego 10, I. Tel. 64-75. Konto PKO V-4499, Bank Społem 8. Kolportaż (abonament, pojedyńcze egzemplarze i kolporterzy) — Bukowska 3. Telefon 78-64. Konto PKO V-4400. Bank Społem 25.

Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej. Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godz. 11-tej do 14-tej. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. Tel. Redakcji: 62-70 (nocny 67-11) — Tel. Dyr. Delegatury 64-75 — Tel. Kolportażu 78-64

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. K—1598